

MIĘDZYNARODOWY  
WOŁONTARIAT  
MŁODZIEŻY

# SPIS TREŚCI

Europejski Korpus Solidarności .....	8	Międzynarodowy Wolontariat Don Bosco .....	32
Aktion Sühnezeichen Friedensdienste .....	12	Salezjański Wolontariat Misyjny Młodzi Światu .....	36
AIESEC .....	16	Service Civil International .....	40
Wolontariat Polska Pomoc .....	20	Alliance of European Voluntary Service Organisations .....	44
EU Aid Volunteers .....	24	Workaway .....	48
UN Volunteers .....	28	Worldwide Opportunities on Organic Farms (WWOOF) .....	52

## REDAKCJA

**Koncepcja:** Wawrzyniec Pater

**Opracowanie merytoryczne i wywiady:**

Karolina Ludwikowska

**Redakcja:**

Wawrzyniec Pater,  
Karolina Ludwikowska

**Korekta:** Agnieszka Pawłowicz,  
Marcin Grabski (mesem.pl)

**Projekt graficzny:** Joanna Garbacik

**Skład:** Hubert Stańczyk, Agencja Reklamowa TOP

## WYDAWCA



Wydawnictwo  
FRSE



Erasmus+



EUROPEJSKI  
KORPUS  
SOLIDARNOŚCI

eurodesk  
p o l s k a

**Krajowe Biuro Eurodesk Polska**

Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji  
Aleje Jerozolimskie 142A, 02-305 Warszawa  
tel. 22 46 31 450  
e-mail: eurodesk@eurodesk.pl

**Zdjęcie na okładce:** Jackson David, Unsplash

**Zdjęcia w środku:** archiwum rozmówców

Wydanie pierwsze  
Sierpień 2019

ISBN: 978-83-65591-82-1

**PUBLIKACJA**

Sfinansowano ze środków Komisji Europejskiej, Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach programu Erasmus+. Publikacja odzwierciedla jedynie stanowisko jej autorów i Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za umieszczoną w niej zawartość merytoryczną.

**BEZPŁATNA**

# Dla siebie i dla innych

## O wolontariacie międzynarodowym rozmawiają Karolina Ludwikowska i Wawrzyniec Pater z Krajowego Biura Eurodesk Polska.

**Wawrzyniec:** Dlaczego warto wyjechać na wolontariat za granicę?

**Karolina:** Powodów jest mnóstwo! Podam trzy. Po pierwsze, możemy przez kilka miesięcy zamieszkać w innym kraju i poznać go od środka, po drugie – sprawdzić swoje mocne i słabe strony, po trzecie – spotkać wiele inspirujących osób.

**Wawrzyniec:** Motywacji jest tyle, ilu wyjeżdżających?

**Karolina:** Albo więcej. Mnie najbardziej imponuje chęć pomagania, którą wiele osób, jak się wydaje, ma wpisaną w swoje DNA. Tak jak Kasia, która ma 17 lat, a na krótkoterminowych projektach wolontariatu była już pięć razy. Wywiad z nią przeczytacie na str. 46–47.

**Wawrzyniec:** Nie zaskoczyło cię, że jest tyle możliwości wyjazdu na wolontariat za granicę? Projekty kilkutygodniowe i kilkumiesięczne, płatne i darmowe, humanitarne, religijne i ekologiczne...

**Karolina:** To prawda. Każdy znajdzie coś dla siebie – młodszy i starszy, introwertyk i dusza towarzystwa, ktoś, kto chce się sprawdzić, i ten, kto nie do końca wie, co chce robić w przyszłości. Oferta wyjazdów na wolontariat jest tak bogata, że nie wszystkie udało się opisać w tej publikacji. Więcej znajduje się na stronie eurodesk.pl w dziale Eurowolontariat.

**Wawrzyniec:** Wolontariat często kojarzy się młodym z mało rozwijającą pracą w ciężkich warunkach...

**Karolina:** Może nasza publikacja zmieni tę niekorzystną opinię? Wolontariat to inwestycja w samego siebie. Z rozmów z wolontariuszami wynika, że wyjazd przyniósł im równie wiele korzyści, co ludziom, którym pomagali. No i pamiętajmy – karma wraca!

**Wawrzyniec:** Jednak to propozycja nie dla każdego. Zdarzają się tacy, dla których wolontariat to strata czasu.

**Karolina:** Jasne – ale dla zdecydowanej większości to jedyna w swoim rodzaju szansa na przygodę i zrobienie czegoś dobrego. Najważniejsze, żeby wybrać projekt dopasowany do naszej osobowości.

**Wawrzyniec:** A żeby dobrze wybrać, rzecz trzeba dobrze przemyśleć. Na to nie powinno się żałować czasu – tak jak i na szukanie odpowiedniego dla nas projektu. Choć są tacy, którzy trafiają na fajną ofertę i na wyjazd decydują się niemal z dnia na dzień.

**Karolina:** Takie oferty last minute publikuję na Facebooku Eurodesk Polska. Rzeczywiście cieszą się dużą popularnością. Dobrze od czasu do czasu zrobić coś szalonego!

**Wawrzyniec:** W tym szaleństwie niech jednak nie zabraknie roztropności. Ups, kończy nam się miejsce, to jeszcze powiedz o ikonkach.

**Karolina:** Drodzy czytelnicy, przy opisie każdego programu znajdują się symbole.



– oznacza, że wolontariusz ma zapewnione zakwaterowanie,



– oznacza, że wolontariusz ma zapewnione wyżywienie,



– oznacza, że wolontariusz ma zapewnione kieszonkowe,



– oznacza zwrot kosztów podróży,



– a to oznaczenie poziomu trudności.

Przy każdym wolontariacie podajemy też wiek, w jakim muszą być kandydaci na wolontariuszy.



**Karolina Ludwikowska**  
autorka publikacji,  
Eurodesk Polska



**Wawrzyniec Pater**  
koordynator sieci  
Eurodesk Polska

## Wszystko, co chciałbyś wiedzieć o wolontariacie, ale boisz się zapytać

### ? O wolontariacie za granicą wiem tyle, co nic. Od czego zacząć?

Zanim zdecydujesz, dokąd, jak i kiedy, a przede wszystkim CZY warto wyjechać na wolontariat za granicę, odpowiedz sobie na kilka podstawowych pytań. Jakie masz doświadczenie w pracy wolontariackiej? Ile czasu możesz poświęcić na wyjazd? Ile pieniędzy możesz wydać? Co chciałbyś/chciałabyś robić? Dokąd wyjechać? A przede wszystkim: po co? (Każda motywacja jest dobra, ale warto ją sobie uświadomić). Gdy już będziesz wiedzieć, czego oczekujesz, łatwiej będzie ci wybrać odpowiedni projekt wolontariatu.

### ? Co to jest projekt wolontariatu?

Wyjazd na wolontariat to nie turystyka i nie praca zarobkowa. Wyjeżdżasz na określony czas do konkretnej organizacji – będziesz wykonywać określone zadania, które ktoś będzie ci zlecał i w razie potrzeby pomagał. Pewnie chcesz wiedzieć, w jakich warunkach będziesz mieszkać, czy zapewnione zostanie żywienie, ile będziesz mieć czasu wolnego. To właśnie określa projekt.

### ? Kto te projekty wymyśla?

Najczęściej robią to organizacje przyjmujące wolontariuszy, nazywane goszczącymi. To niemal

zawsze organizacje i instytucje prowadzące działalność niekomercyjną, które przez współpracę z wolontariuszami z zagranicy chcą nadać swoim działaniom wymiar międzykulturowy. Zdarza się, że organizacje goszczące przygotowują projekty razem z wolontariuszem i (lub) organizacją wysyłającą wolontariuszy. W wypadku wolontariatu o charakterze misyjnym lub humanitarnym projekty najczęściej tworzą organizacje wysyłające wolontariuszy lub tzw. sponsorzy wolontariatu.

### ? Jaka jest rola organizacji wysyłającej?

Organizacja wysyłająca to organizacja z kraju wolontariusza, która przygotowuje go do wyjazdu i pomaga w załatwieniu wszelkich formalności. Ale można wyjechać bez pośrednictwa organizacji wysyłającej. Po prostu wszystko załatwisz samodzielnie lub wspólnie z organizacją, do której jedziesz.

### ? Czy każdy może być wolontariuszem?

Tak! Właśnie to jest w wolontariacie najfajniejsze: jest demokratyczny i ponad podziałami! Szkołuł w tym, żeby wybrać dla siebie odpowiedni projekt. Jeśli nie masz cierpliwości do dzieci, nie decyduj się na pomoc w przedszkolu. Jeśli nie masz doświadczenia w pracy w charakterze wo-

lontariusza albo nigdy nie byłeś/byłaś dłużej za granicą, nie rzucaj się od razu na głęboką wodę. Spróbuj swoich sił na lokalnym podwórku. Możliwości jest sporo – centra wolontariatu działają w każdym większym mieście. Możesz też wybrać krótszy projekt. Metoda małych kroków powinna ci pomóc w upewnieniu się, czy wolontariat jest dla ciebie, a decyzja o ewentualnym wyjeździe na dłuższy projekt za granicę będzie oparta na bardziej racjonalnych przesłankach.

### ? Kto najczęściej jeździ na wolontariat?

Na wolontariat jeżdżą naprawdę bardzo różne osoby – możesz spotkać studenta, który poszukuje swojej drogi życiowej, pracownika korporacji, który robi sobie przerwę od pracy, a także emeryta, który poczuł, że to właściwy moment, żeby dać światu coś od siebie.

### ? Tylko że – szczerze mówiąc – niewiele umiem. Czy bez żadnych specjalnych umiejętności mam szansę dostać się na jakiś wolontariat?

Naturalnie. Istnieje mnóstwo możliwości dla początkujących (wolontariat jest właśnie po to, żeby czegoś się nauczyć i zdobyć doświadczenie). Zabrzmiało to jak banał, ale na starcie najważ-

niejsze jest dobre nastawienie i zapał do pracy. Oczywiście nie na wszystkie programy mogą wyjechać osoby bez doświadczenia. Przy opisach programów wybranych do naszej publikacji znajdziecie informację o poziomie ich trudności. Warto wiedzieć, że organizacje często same przeprowadzają niezbędne szkolenia dla przyszłych wolontariuszy.

### **? Szkolenia... Brzmi ciekawie, ale „często” nie znaczy „zawsze”, dobrze mówię?**

Zgadza się. Nie każdy program oferuje dodatkowe szkolenia. Ale wiele ma je w swojej ofercie. W niektórych programach szkolenie jest wręcz integralną częścią przygotowań do wyjazdu. W zależności od programu możesz liczyć na szkolenia językowe, warsztaty z wrażliwości międzykulturowej, zarządzania projektem, pracy w grupie albo spotkania z psychologiem.

### **? Nie mam pomysłu na lato, może wybiorę się na taki wakacyjny wolontariat?**

Nie do końca o to w tym chodzi. Wolontariat to nie kolonie. Wymagane będą od ciebie zaangażowanie i wywiązywanie się z powierzonych zadań, musisz być na to przygotowana/przygotowany. Oczywiście wiele workcampów i projektów krót-

koterminowych odbywa się właśnie latem, ale często o przyjęcie na taki wyjazd trzeba starać się dużo wcześniej, już na początku roku.

### **? Workcamp, projekt krótkoterminowy, długoterminowy... Czym się różnią?**

Przed wszystkim czasem trwania, ale także tematyką, zakresem zadań i liczbą uczestników. Workcamp to wolontariat grupowy, w ramach którego międzynarodowa grupa wolontariuszy wykonuje prace na rzecz społeczności lokalnej. Może trwać zaledwie kilka dni, ale zdecydowana większość to wyjazdy na dwa do czterech tygodni. W czasie workcampu młodzi ludzie mają określone zajęcia, często powiązane z pracą fizyczną. Projekt krótkoterminowy (od dwóch do sześciu miesięcy) to już większa odpowiedzialność, praca na rzecz instytucji czy organizacji. A długoterminowy to często wyjazd trwający rok albo dwa lata. Wiąże się z dużą samodzielnością wolontariusza i czasami ma charakter religijny lub związany jest z akcją humanitarną.

### **? Wolontariat ma coś wspólnego z *gap year*? To ponoć teraz bardzo modne.**

Ten *gap year* to po prostu taki roczny oddech – po studiach lub przed ich rozpoczęciem. Chodzi

o to, żeby zobaczyć kawałek świata zanim człowiek wpadnie w kierat nauki czy pracy. Wolontariat i *gap year* idą w parze. Czas przeznaczony na rok wolny od pracy i nauki może wypełnić praca społeczna w innym kraju.

### **? Na taki wyjazd trzeba pewnie dużo kasy...**

Niekoniecznie. Zdziwisz się, ale im dłuższy projekt, tym mniej kosztuje. W wielu wypadkach nic nie będziesz płacić: organizator cię nakarmi, zakwateruje, zapewni ci ubezpieczenie, a czasem także kieszonkowe. Jednak krótkie wyjazdy, na przykład latem na dwa tygodnie, o ciekawej tematyce (na przykład pomoc przy badaniu zwyczajów delfinów) kosztują – i to niemało. Wniosek jest jeden: wybierz coś na miarę swojego budżetu. Ale pamiętaj – na wolontariacie nie zarobisz, bo to nie jego cel.

### **? Skąd organizatorzy projektów mają na to kasę?**

Niektóre projekty i programy mają sponsorów. Sponsoring w wolontariacie tym się różni od komercyjnego, że – co do zasady – nikt tutaj niczego nie robi dla zysku. Tylko dla idei, dobra ogólnospołecznego, z poczucia misji. Takim

sponsorem może być państwo (na przykład francuski resort kultury), Kościół (na przykład zakon salezjanów), organizacja pozarządowa (na przykład Polska Akcja Humanitarna) czy wspólnota ponadnarodowa (Unia Europejska). Oczywiście nie wszystkie projekty mają sponsora. W takim wypadku część kosztów pokrywa organizacja lub sam wolontariusz.

### **? A czym się właściwie taki wolontariusz zajmuje?**

Oj, gdyby napisać czym dokładnie, nie wystarczyłoby nam miejsca w broszurze! Ale kilka przykładów: może opiekować się zwierzętami w schronisku albo przycinać gałęzie gęstych krzewów na greckiej wyspie, aby światło dotarło do dolnych partii roślin. Może uczyć dzieci angielskiego w przedszkolu lub brać udział w akcji humanitarnej w Afryce. Może organizować turnieje piłki nożnej dla dzieciaków z biednych dzielnic Londynu. Kolejne dziesiątki przykładów znajdziesz... w tej publikacji.

### **? Czym się różni wolontariat od zwykłej pracy?**

Tym, że nie dostaje się pensji. Ale i tym, co robi się podczas wyjazdu. Wolontariusz ma siłę przebicia, pasję i chęć zmieniania świata – a to przy wielu

projektach jest niezbędne. Pracownik etatowy może nie mieć tego żaru i przekonania. Pamiętaj też, że zgodnie z prawem instytucje i organizacje nie mogą traktować wolontariuszy jak tanią siłę roboczą, zastępstwo za pracowników czy kogoś do wykonywania zadań, których nikt inny nie chce się podjąć.

### **? Czym różni się Europejski Korpus Solidarności od pozostałych programów wolontariatu?**

Europejski Korpus Solidarności to program Unii Europejskiej wspierający młodych wolontariuszy (18–30 lat) w całej Europie. Uczestnicy mają zapewnione pełne utrzymanie, kieszonkowe i opiekę merytoryczną. Program wspiera również osoby, które z różnych przyczyn (na przykład niepełnosprawność, uwarunkowania społeczne, materialne) mają mniejsze szanse wyjazdu na wolontariat za granicą.

### **? Jestem osobą z niepełnosprawnością. Czy mam szansę na wyjazd?**

Jak najbardziej. Co więcej, w niektórych projektach – na przykład Europejskiego Korpusu Solidarności – masz większe szanse na wyjazd niż osoby pełnosprawne.

### **? Nie mam jeszcze osiemnastu lat. Mogę wyjechać?**

Możesz, choć wybór jest ograniczony. Możliwości wyjazdu na dłużej jest mało, więcej – na workcampy. Zdarzają się takie, na które możesz pojechać z opiekunem albo sam – jeśli masz ukończone 16 lat. Projekty dla osób poniżej 16. roku życia należą do rzadkości.

### **? Znalazłam/znalazłem wolontariat, który mi się podoba. Co dalej?**

Wejść na stronę internetową organizatora, zadzwoń do siedziby, dowiedz się więcej. Być może zostaniesz zaproszona/zaproszony na rozmowę kwalifikacyjną. To nie egzamin. Osoba, z którą będziesz rozmawiać, sprawdzi, czy twoje predyspozycje, cechy charakteru, umiejętności i oczekiwania pasują do zadań, które będziesz wykonywać w czasie wolontariatu. Taka rozmowa to również szansa dla ciebie, żeby zadać ważne pytania. Za co musisz zapłacić ty, a za co zapłaci organizacja? Czy będziesz mieć ubezpieczenie? Gdzie będziesz spać?

### **? Czy mogę wyjechać z kimś?**

Wiele programów oferuje taką możliwość. Możesz wyjechać z dziewczyną/chłopakiem lub znajomy-

mi. Największe szanse na wyjazd w kilka osób są w workcampach.

### **? To wszystko brzmi zachęcająco, ale jak znam moich rodziców, będą mieli obawy, że to niebezpieczne...**

Wolontariat to nie wyjazd z biurem podróży pod opieką rezydenta. Pewne ryzyko zawsze istnieje, ale łatwo się przed nim ustrzec. Przede wszystkim dokładnie sprawdź organizację, która cię wysłała i która cię przyjmuje. Czy są wiarygodne? Zapytaj w Centrum Wolontariatu ([www.wolontariat.org.pl](http://www.wolontariat.org.pl)), Ministerstwie Spraw Zagranicznych, w Krajowym Biurze lub punkcie Eurodesku w danym państwie/mieście (adresy znajdziesz tutaj: [www.map.eu-ropedesk.eu](http://www.map.eu-ropedesk.eu)). Pamiętaj, że każda organizacja musi udzielić ci wyczerpujących odpowiedzi na wszystkie twoje pytania i szczegółowo przedstawić zasady współpracy. W większości wypadków organizacja podpisze z tobą umowę wolontariacką. Ale nie zawsze. W Wielkiej Brytanii na przykład format umowy nie obowiązuje, ale jako wolontariusz masz prawo do otrzymania na piśmie wszystkich niezbędnych informacji dotyczących twojego projektu. Pamiętaj – nie załatwaj niczego w ramach ustnych porozumień! Zawsze warto spisać ustalenia, żeby w sytuacji awaryjnej móc się do nich odwołać.

### **? Jak wygląda zakwaterowanie i wyżywienie na takim wolontariacie?**

Często mieszka się w pokojach wieloosobowych, z innymi wolontariuszami, czasem w namiotach, czasami – u jakiejś rodziny. Gotuje się i jada posiłki wspólnie. Nikt głodny nie chodzi, ale na luksusy nie należy liczyć. Jednak i od tej reguły istnieją wyjątki – niektórzy wolontariusze mogą sobie pozwolić na wynajęcie całego mieszkania i jedzenie posiłków na mieście. Wszystko zależy od konkretnego projektu i kraju, w którym się odbywa.

### **? O co warto zadbać przed wyjazdem?**

Jeśli wybierasz się do Europy, wyrob sobie Europejską Kartę Ubezpieczenia Zdrowotnego (EKUZ). Bywa, że w niektórych krajach wymagane jest pozwolenie na pracę, a nawet wiza. Jeśli twój projekt będzie trwał dłużej niż trzy miesiące, dowiedz się, czy musisz mieć także pozwolenie na pobyt. Czasem organizator prosi o zaświadczenie o niekaralności (szczególnie jeśli pracujesz z dziećmi).

### **? Co, jeśli na miejscu mi się nie spodoba?**

Wolontariat to nie wakacje *all inclusive*. W zależności od projektu trzeba liczyć się z wczesnymi pobudkami, wysiłkiem fizycznym czy dzielnym

zakwaterowaniem. Co innego, jeśli twój problem jest poważniejszy – na przykład musisz wykonywać pracę, o których wcześniej nie było mowy, albo jesteś źle traktowany. Wtedy należy zwrócić się do koordynatora wolontariatu albo organizacji wysyłającej. W zależności od konkretnych okoliczności powrót do domu oczywiście jest możliwy, ale traktowany jest jako ostateczność. Nie martw się – to naprawdę bardzo rzadkie sytuacje, które w sprawdzonych projektach się nie zdarzają.

### **? Najlepsze informacje to te z pierwszej ręki. Gdzie znaleźć prawdziwego wolontariusza?**

Mamy dobrą wiadomość – prawdziwych wolontariuszy poznasz już za kilka stron! Zajrzyj również na Europejski Portal Młodzieżowy ([www.europa.eu/youth/volunteering.pl](http://www.europa.eu/youth/volunteering.pl)), gdzie znajdziesz historie wolontariackie z całego świata. Możesz skontaktować się także z organizacją wysyłającą wolontariuszy na projekty i powiedzieć, że chciałbyś/abyś porozmawiać z obecnym lub byłym wolontariuszem. Warto również nawiązać kontakt z twoim lokalnym lub regionalnym Centrum Wolontariatu. Dane kontaktowe znajdziesz na stronie: [www.wolontariat.org.pl](http://www.wolontariat.org.pl).

# EUROPEJSKI KORPUS SOLIDARNOŚCI



**Kategoria:** wolontariat młodzieżowy

[WWW.EKS.ORG.PL](http://WWW.EKS.ORG.PL)

**Różnorodna tematyka, opłacone wszystkie koszty, bezpieczeństwo, opieka, szkolenia, nauka języka oraz możliwość realizacji ciekawych działań – to powody, dla których poszukiwania wolontariatu za granicą powinieneś rozpocząć od zapoznania się z ofertą Europejskiego Korpusu Solidarności.**

Europejski Korpus Solidarności (EKS) to następca Wolontariatu Europejskiego, który po 20 latach funkcjonowania odchodzi na emeryturę. Skąd te zmiany? W 2018 r. Komisja Europejska postanowiła zwiększyć możliwości wyjazdu młodych Europejczyków na wolontariat. To dlatego zmodyfikowała misję i zasięg nowego programu. EKS kładzie większy nacisk na angażowanie osób z mniejszymi szansami i wsparcie organizacji. W ramach Korpusu można wyjechać do państw Unii Europejskiej, krajów EFTA (Islandii, Norwegii, Liechtensteinu, Szwajcarii), krajów kandydujących i sąsiadujących krajów partnerskich (np. Jordanii czy Tunezji). Nie zmieniła się tematyka projektów. Do wyboru masz projekty ekologiczne, społeczne, kulturowe, sportowe... Możesz sadzić lasy, pomagać potrzebującym, promować ideę integracji europejskiej. Projekty różnią się też pod względem czasu trwania i liczby wolontariuszy biorących w nich udział.

## MASZ DO WYBORU:

- wolontariat indywidualny – od 2 do 12 miesięcy, w kraju lub za granicą (wyjątkowo istnieje możliwość krótszego wyjazdu: od 2 tygodni do 2 miesięcy),
- wolontariat grupowy – od 2 tygodni do 2 miesięcy, w projekcie bierze udział 10–40 wolontariuszy pochodzących z co najmniej dwóch różnych krajów.

## WIEK:

Żeby wyjechać, musisz mieć od 18 do 30 lat. Za to zarejestrować się w bazie programu możesz nieco wcześniej – wystarczy mieć 17 lat.

## NIE MOŻESZ:

Wyjechać na wolontariat indywidualny, jeśli brałeś udział w długoterminowym projekcie Wolontariatu Europejskiego, ale nic nie stoi na przeszkodzie, żebyś wziął udział w wolontariacie grupowym lub wyjechał w ramach EKS na staż lub praktykę.

## OD CZEGO ZACZĄĆ:

Wejdź na Europejski Portal Młodzieżowy ([www.europa.eu/youth/solidarity\\_pl](http://www.europa.eu/youth/solidarity_pl)) i zarejestruj się w bazie Korpusu. Swoją profil przygotuj

## MNIEJSZE SZANSE, WIĘKSZE MOŻLIWOŚCI

Wyrównywanie szans to jeden z celów Korpusu. Osoby znajdujące się w trudnej sytuacji z powodów zdrowotnych, ekonomicznych czy społecznych mogą liczyć na to, że ich kandydatury zostaną zatwierdzone w pierwszej kolejności i otrzymają dodatkowe wsparcie już na miejscu.



starannie, niech zawiera wszystkie ważne informacje – organizacje przyjmujące wolontariuszy mają do niego dostęp i w każdej chwili mogą się z tobą skontaktować, uznając, że to ty jesteś idealnym kandydatem na wolontariusza w ich organizacji. Ale nie czekaj z założonymi rękami. Samodzielnie przeszukaj bazę projektów złożonych przez organizacje przyjmujące wolontariuszy. Jeśli znajdziesz projekt zgodny z twoimi preferencjami – wyślij swoje zgłoszenie i czekaj na odpowiedź od organizacji. Zostałeś zaakceptowany? Gratulacje! Teraz znajdź organizację wspierającą, którą pomoże ci przygotować się do wyjazdu. Aktualną listą takich organizacji dysponują punkty Eurodesk Polska. Znajdziesz ją też na Europejskim Portalu Młodzieżowym w dziale „Wolontariat” → „Search for organisations”. Najlepiej wybierz organizację z siedzibą blisko twojego miejsca zamieszkania – to ułatwi bezpośredni kontakt.

### WIKI I OPIERUNEK:

EKS to jeden z bardziej hojnych programów wolontariatu międzynarodowego. Unia opłaca ci podróż, wyżywienie, zakwaterowanie oraz ubezpieczenie. Organizatorzy zapewniają ci też szkolenie językowe (które może odbyć się w formie kursu online lub zajęć w szkole językowej) oraz niewielkie kieszonkowe (w zależności od kraju – od 3 do 6 euro dziennie).

## EKSPERT RADZI



### AGNIESZKA BIELSKA

koordynatorka Europejskiego Korpusu Solidarności

Projekty Europejskiego Korpusu Solidarności idealnie wpisują się w słowa Mahatmy Gandhiego: *Bądź zmianą, którą pragniesz ujrzeć w świecie*. Bardzo ważny jest ich wymiar solidarnościowy – wolontariusze mają realny wpływ na zmiany, jakie dzięki nim zachodzą w społeczności, w której pracują, i w organizacji, która ich gości. Ta zmiana bardzo często zaczyna się od nich samych...

Udział w projekcie wolontariatu Europejskiego Korpusu Solidarności warto dokładnie przemyśleć. Oferta Korpusu jest bardzo atrakcyjna, ale

w projekcie indywidualnym można uczestniczyć tylko raz w życiu. A zapewniam, że jeśli ktoś raz skorzysta z EKS, będzie chciał wyjechać ponownie. Dlatego warto wziąć pod uwagę wyjazd długoterminowy, nawet na rok. Długi pobyt pozwala w pełni wykorzystać możliwości, jakie daje praca w charakterze wolontariusza za granicą, czyli rozwój osobisty, społeczny i obywatelski. Jeśli jednak ktoś nie chce lub nie może wyjechać na dłużej, powinien wziąć udział w wolontariacie grupowym. Z tego rozwiązania można skorzystać kilkukrotnie.



### PRACUJ, DZIAŁAJ, POMAGAJ

EKS to nie tylko wolontariat. Program finansuje też inicjatywy lokalne (Projekty Solidarności), staże oraz pracę. Ale wystarczy rzut oka na budżet, by przekonać się, które działanie cieszy się szczególnymi względami UE – na wolontariat trafia ponad 80 proc. środków.

WYWIAD

## Wolontariat jak marzenie

**Tak bardzo chciała wyjechać na wolontariat, że w pracy poprosiła o urlop bezpłatny. Poznaj historię prawdziwej fanki sportu – Marianny!**



**W małej Słowenii spędziłaś aż siedem miesięcy. Co cię najbardziej zachwycało?**

Góry! A oprócz tego małe miasteczka, rzeki i jeziora. Naprawdę jest tam przepięknie, a z Lublany w ciągu godziny można dostać się i nad piękne morze, i w wysokie góry.

**Jednak to nie ze względu na kraj wybrałaś właśnie ten projekt...**

Moją motywacją zawsze była chęć pracy w sporcie. Moją przyszłą organizację przyjmującą – Europejską Federację Sportu Studenckiego – znałam od dawna. Byłam wolontariuszką na organizowanych przez nią wydarzeniach sportowych i w ten sposób dowiedziałam się o możliwościach wyjazdu. Wtedy myślałam, że nie mam szans, ale okazało się, że się myliłam. Miejsce rzeczywiście było dla mnie drugorzędną sprawą, niewiele o Słowenii wiedziałam. Jednak nie mogłabym pokochać jej bardziej, stała się moim drugim domem i jestem pewna, że jeszcze wiele razy tam wrócę.

**Jak wyglądał twój zwyczajny dzień?**

Wstawałam o siódmej, a przed dziewiątą razem ze współlokatorami wychodziliśmy do pracy, do której podjeżdżaliśmy dziesięć minut rowerem. Każdy dzień był inny. Zajmowałam się stronami internetowymi, mediami społecznościowymi, pracowałam nad

“ Choć wróciłam do tej samej pracy, którą wykonywałam przed wyjazdem, moje doświadczenie sprawiło, że mogę wykonywać ją lepiej ”

projektami, pisałam artykuły, kontaktowałam się z krajowymi federacjami... Przez cały czas przygotowaliśmy się również do organizowanych w Portugalii Europejskich Igrzysk Studentów, w których bierze udział kilka tysięcy młodych osób z całej Europy. W ramach projektu przez miesiąc pracowałam w portugalskiej Coimbrze.

**Czy musiałaś dużo zainwestować w wyjazd?**

Nie musiałam nic inwestować – kieszonkowe w zupełności wystarczało zarówno na życie, jak i na liczne podróże.

**Przed wyjazdem na wolontariat pracowałaś w Urzędzie Miasta Poznania. Czy łatwo było zostawić tę pracę i wyjechać na osiem miesięcy?**

Miałam ogromne szczęście, bo na czas wyjazdu dostałam urlop bezpłatny. Przypuszczam,

że wpływ na decyzję przełożonych mogła mieć tematyka projektu. Pracuję w Wydziale Sportu, a mój projekt w Słowenii był w stu procentach związany ze sportem. Myślę, że takie wyjazdy mogą bardzo pomóc w karierze i warto podjąć takie ryzyko.

### Jaka była najbardziej stresująca sytuacja, której doświadczyłaś?

Dla wielu osób praca przy organizacji wydarzeń jest stresująca sama w sobie. W Słowenii też lekko nie było, lecz jest to stres, który mnie bardzo napędza i motywuje. Dlatego dla mnie najbardziej stresująca okazała się... samochodowa wycieczka w góry. Ze znajomymi wynajęliśmy samochód, by zwiedzić trudniej dostępne zakątki kraju. Byłam jedyną osobą, która mogła prowadzić, a zupełnie nie jestem przyzwyczajona do dłuższych tras. Droga była nie tylko długa, ale i bardzo kręta – wiała się w górę i w dół – i tak trzy godziny w każdą stronę. Ale było warto – odwiedziliśmy kilka niesamowitych miejsc.

### Czy wyjazd w jakikolwiek sposób pomógł ci w rozwinięciu kariery zawodowej?

Trudno zliczyć wszystkie aspekty, w których ten wyjazd mi pomógł, albo wszystkie umiejętności, które zyskałam. Choć wróciłam do tej samej pracy, którą wykonywałam przed wyjazdem, moje doświadczenie sprawiło, że mogę wykonywać ją lepiej. Wolontariat pokazał mi również wiele innych możliwości – chociażby możliwość współpracy ze sportowym środowiskiem w ramach programu Erasmus+.

### Czy ciężko było odnaleźć ci się po powrocie do Polski?

Zdecydowanie! Choć na życie w Polsce nie narzekam, to niełatwo było wrócić do rzeczywistości. Te siedem miesięcy w Słowenii były jak marzenie.



## PROJEKT W PIGUŁCE

- ▶ **Wolontariuszka:** Marianna Pikul, 26 lat
- ▶ **Gdzie:** Lublana, Słowenia
- ▶ **Gospodarz:** EUSA, czyli Europejska Federacja Sportu Studenckiego
- ▶ **Zadanie:** rola project assistant – realizacja projektów, pomoc w biurze, udział w spotkaniach, szkoleniach i seminariach, organizacja wydarzeń
- ▶ **Praca:** od poniedziałku do piątku w godzinach 9.00–15.00
- ▶ **Finanse:** kieszonkowe (85 euro)
- ▶ **Wyżywienie:** zagwarantowane pieniądze na jedzenie (245 euro)
- ▶ **Zakwaterowanie:** pokój w mieszkaniu dzielnym z dwoma kolegami z pracy
- ▶ **Długość pobytu:** siedem miesięcy
- ▶ **Rok pobytu:** 2018



# AKTION SÜHNEZEICHEN FRIEDENSDIENSTE

**Kategoria:** workcamp, wolontariat społeczny 



[WWW.ASF-EV.DE](http://WWW.ASF-EV.DE)

**Historię możesz poznawać z książek albo przez doświadczenie. Dzięki wolontariatowi ASF możesz też pomagać tym przez historię najbardziej... doświadczonym.**

Organizacja Aktion Sühnezeichen Friedensdienste (ASF) promuje pojednanie i walczy z rasizmem. Powstała w Niemczech z inicjatywy przedstawicieli Kościoła protestanckiego, uznających winę Niemców za II wojnę światową, proszących o przebaczenie i angażujących się na rzecz pojednania – jej nazwę tłumaczy się jako Akcja Znak Pokuty lub Akcja Służby dla Pokoju. Organizacja skupia się na edukacji historycznej, ze szczególnym uwzględnieniem tematyki narodowego socjalizmu, a także rozwija inicjatywy antydyskryminacyjne. Podczas projektu długoterminowego wolontariusze dodatkowo uczestniczą w seminariach, które pozwalają na lepsze poznanie

innych uczestników i pomagają w aklimatyzacji. Polski oddział stowarzyszenia powstał w 2009 r. Jego siedziba mieści się w podkrakowskich Liszkach.

## MASZ DO WYBORU:

- dwutygodniowe obozy letnie (*summer camps*), na których spotykają się osoby pochodzące z różnych krajów i o różnych doświadczeniach: nie ma znaczenia, czy ktoś się uczy, pracuje lub jest bezrobotny. Możesz wyjechać do kilkunastu miejsc na świecie,
- wolontariat długoterminowy, czyli roczne projekty skierowane do osób indywidualnych. Możesz wyjechać do Wielkiej Brytanii lub Niemiec.

## WIEK:

- obozy letnie: od 16 lat, bez limitu wiekowego,
- wolontariat długoterminowy: 18–27 lat (ograniczenie górnej granicy wieku bywa traktowane umownie).

## MUSISZ:

Po zakwalifikowaniu na wolontariat długoterminowy musisz odbyć praktykę w organizacji zajmującej się działalnością socjalną podobną do wybranego projektu.

## OD CZEGO ZACZĄĆ:

- żeby wyjechać na obóz letni, przeszukaj bazę ofert dostępnych na stronie, a następnie wypełnij formularz

ASF ma w ofercie także specjalne obozy dla osób dorosłych w wieku powyżej 40 lat. W 2019 r. wszystkie projekty dotyczyły renowacji żydowskich cmentarzy.

## Przykładowe zadania na obozach letnich:

- opracowywanie biografii więźniów byłych niemieckich obozów koncentracyjnych,
- praca w archiwum,
- prace porządkowe i konserwacyjne, drobne remonty,
- tworzenie ścieżek edukacyjnych.



**140** – tyle osób wyjechało na wolontariat ASF w 2019 r. (między innymi do Izraela, Rosji, Stanów Zjednoczonych i na Białoruś).

zgłoszeniowy na konkretny projekt i projekt drugiego wyboru. Organizatorzy mają pięć dni na decyzję, czy dołączyć cię do grupy,

➤ żeby wyjechać na wolontariat długoterminowy, wypełnij formularz dostępny na stronie ASF (w języku angielskim lub niemieckim), dołącz CV i zdjęcia. Następnie czekaj na kontakt od pracownika ASF.

### WIKT I OPIERUNEK:

Wyżywienie, zakwaterowanie i ubezpieczenie są zagwarantowane na wszystkich typach projektów. W przypadku wolontariatu długoterminowego pokrywane są też koszty podróży.

### OPLATY:

➤ opłata za udział w obozach letnich dla Polaków wynosi 40 euro dla bezrobotnych i 60 euro dla pozostałych osób,

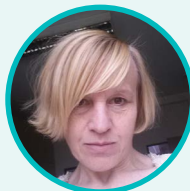
➤ wolontariat długoterminowy – brak opłat, organizator zapewnia kieszonkowe (w Niemczech wynosi ok. 300 euro miesięcznie).

### TERMINY:

➤ obozy letnie – rekrutacja ma miejsce zazwyczaj w kwietniu,

➤ projekty długoterminowe – rekrutacja trwa cały rok (wszystkie projekty rozpoczynają się 1 września).

## EKSPERT RADZI



**URSZULA SIŃCZAK**  
dyrektorka Stowarzyszenia ASF  
w Polsce

Spotkanie – mimo granic i przeciwności. W tym haśle zawiera się cała idea wolontariatu ASF. Organizacja powstała w Niemczech ponad sześćdziesiąt lat temu i wywodzi się z tamtejszego ruchu oporu wobec narodowego socjalizmu. Trudna historia Niemiec i ich odpowiedzialność za II wojnę światową jest dla ASF motywacją do konkretnego działania w teraźniejszości, zaangażowania na rzecz pokoju i pojednania między narodami, wspierania słabych i wykluczonych.

Najlepszą rekomendacją do wzięcia udziału w wolontariacie stanowi fakt, że spośród ponad 200 uczestników naszego programu – z Polski i z zagranicy – nie pamiętam nikogo, kto

powiedziałby, że nie było warto, choć oczywiście nie brakowało problemów i trudności. Dla wielu osób czas wolontariatu okazał się za to niezwykle ciekawy i rozwijający, wręcz przełomowy w ich życiu. Tak jak dla dziewiętnastoletniej wolontariuszki z Niemiec, Mariane, która w ramach swojego projektu przez rok odwiedzała starsze osoby w Warszawie. Tak wspomina swoje doświadczenie: *Poznałam wielu ludzi z różnych krajów. Dzięki nim nauczyłam się lepiej rozumieć świat i samą siebie. W trakcie wolontariatu spotkałam ludzi poszkodowanych w trakcie II wojny światowej. Mogłam się od nich uczyć, jak postępować zarówno w dobrych, jak i złych momentach życia. Spędziłam tu tylko rok, ale przez ten czas bardzo dojrzałam.*



**10 000 EURO** – to średni koszt jednego rocznego projektu wolontariatu w ASF. Wolontariusze proszeni są o znalezienie dziesięciu sponsorów, którzy co miesiąc będą wspierać ich projekt kwotą 20 zł. Możliwa jest również opłata jednorazowa w wysokości 650 euro. Wkład ten jest dobrowolny i nie stanowi warunku przyjęcia do programu.

WYWIAD

## W krainie opowieści

**Na wolontariacie w Londynie słuchał wojennych historii o Polsce – oczywiście po angielsku. Przeczytaj o niezwykłym projekcie, w którym brał udział Łukasz.**



**Wyjazd na wolontariat zaraz po szkole średniej to (przynajmniej w Polsce) nie taka popularna decyzja! Nie ciągnęło cię do rozpoczęcia studenckiego życia?**

Pomyśl na wolontariat zrodził się w mojej głowie tuż przed maturą. Nie wiedziałem, co chcę robić w życiu ani jakie studia zacząć. Pomyślałem, że taki wyjazd to idealny czas na zastanowienie się nad swoim dalszym życiem, możliwość znalezienia nowych pasji oraz szansa na doszkolenie języka.

**Jak wyglądał twój zwyczajny dzień pracy w hostelu?**

Był... dość nietypowy. Pracę zaczynałem o siódmej, pomagając wydawać śniadanie w restauracji. Śniadanie kończyło się o dziewiątej, po nim pomagałem posprzątać i przygotować restaurację na kolejny posiłek. O dziewiątej trzydzieści zazwyczaj byłem już wolny. Do południa miałem czas dla siebie. Potem zaczynały się zajęcia z rezydentami. W budynku mieszkało blisko dwieście osób w różnym przedziale wiekowym, zawsze znalazł się ktoś chętny do zamienienia słówka czy zagrania w jakąś grę. Najczęściej grałem w tenisa stołowego, badmintona i snookera. Zdarzało się, że żaden rezydent nie miał ochoty na nic konkretnego – wtedy spędzałem z nimi po prostu czas, rozmawiając albo pomagając zrobić zakupy. Po piętnastej znowu miałem czas dla siebie. Kolejne obowiązki były

wieczorem. O dziewiętnastej otwieraliśmy „Coffee Shop”, gdzie sprzedawaliśmy słodycze, kawę czy herbatę, a także organizowaliśmy dla rezydentów quizy, noce filmowe czy teleturnieje z nagrodami. Sklepik zamykał się o wpół do dziesiątej wieczorem, tym samym kończąc nasz dzień w projekcie.

“ **Londyn to bardzo drogie miasto, ale podczas całego mojego pobytu nie dopłaciłem ani złotówki z własnej kieszeni** ”

**Twój wolontariat w dużej mierze polegał na wysłuchiwaniu historii. Która z nich była najciekawsza i najlepiej ją zapamiętałeś?**

Mieszkańcy hostelu lubili dzielić się swoimi opowieściami. Najbardziej zapadła mi w pamięć historia cypryjskiego marynarza, który wzbogacił się na hazardzie – miał własny ekskluzywny hotel i jacht. Potem szczęście się od niego odwróciło i został z niczym. Wylądował na ulicy. Teraz mieszka w hostelu, ma niewiele, ale jest szczęśliwy – ma ciepłe schronienie i dobrych ludzi wokół. Swoją historię zakończył słowami: *Widzisz, przyjacielu, pieniądze szczęścia nie dają.*



### Wśród osób, które poznałeś, była także osiemdziesięciodwuletnia kobieta, która przeżyła Zagładę. Na czym polegały wasze spotkania?

Współpracowaliśmy z organizacją wspierającą ofiary Holokaustu. Mnie przydzielono starszą panią, która potrzebowała pomocy w używaniu komputera i telefonu. Lea Goodman okazała się niesamowitą kobietą, która w czasie wojny ukrywała się w Krakowie. Jest rzeźbiarką, w wieku 82 lat regularnie chodzi na siłownię i podróżuje po świecie. Raz w tygodniu spotykaliśmy się w jej warsztacie. Uczyłem ją ściągać aplikacje, wysyłać e-maile, zamać książki. Pomaganie takiej osobie, a przy tym wysłuchiwanie opowieści związanych z moim krajem, było jednym z najbardziej wartościowych doświadczeń wolontariatu.

### Życie w Londynie nie jest tanie. Czy musiałeś dużo zainwestować w ten wyjazd?

Rzeczywiście, Londyn to bardzo drogie miasto, ale podczas całego mojego pobytu nie dopłaciłem ani złotówki z własnej kieszeni. Przysnążę – żyłem oszczędnie. Dużo zależy od tego, w której części Londynu się mieszka i co ma się zapewnione w czasie projektu. Ja miałem to szczęście, że dostawałem za darmo śniadania i często obiady – organizatorzy bardzo mnie polubili. Dzięki temu mogłem zaoszczędzić pieniądze na jedzeniu, a przeznaczyć je na podróżowanie czy wyjście ze znajomymi na miasto. Jeżeli nie jesteś osobą rozrzutną, kieszonkowe od organizacji powinno ci wystarczyć na przeżycie.

### Jak potoczyły się twoje losy po przyjeździe do Polski?

Zacząłem studia w Krakowie, bo tęskniłem za bliskimi i miejscem zamieszkania. Teraz, pół roku po powrocie, czuję, że chcę wrócić do Anglii i tam studiować. Udało mi się złożyć aplikację studencką i prawdopodobnie przeniosę się na Wyspy kontynuować edukację.



## PROJEKT W PIGUŁCE

- ▶ **Wolontariusz:** Łukasz Tomczak, 19 lat
- ▶ **Gdzie:** Londyn, Anglia
- ▶ **Gospodarz:** Queen Victoria Seamen's Rest (QVSR), organizacja prowadząca hostel dla bezdomnych, byłych żołnierzy i marynarzy
- ▶ **Zadanie:** pomoc rezydentom hostelu, organizowanie różnych wydarzeń, pomoc w wydawaniu śniadań w restauracji i prowadzeniu sklepiku
- ▶ **Praca:** około sześciu godzin dziennie, pięć dni w tygodniu
- ▶ **Finanse:** 400 funtów kieszonkowego na miesiąc
- ▶ **Wyżywienie:** śniadanie w hotelowej restauracji, inne posiłki we własnym zakresie
- ▶ **Zakwaterowanie:** własny pokój w hostelu
- ▶ **Długość pobytu:** rok
- ▶ **Rok pobytu:** 2017



**AIESEC**

Kategoria: wolontariat młodzieżowy

[WWW.AIESEC.PL/WOLONTARIAT](http://WWW.AIESEC.PL/WOLONTARIAT)

## Podróżowanie, samorozwój, pomaganie – to byłyby doskonale hasztagi dla wolontariatu AIESEC. Uczestnicy tego programu angażują się w pomoc potrzebującym, poznają znajomych z całego świata, a przy okazji świetnie się bawią.

AIESEC to największa na świecie organizacja młodzieżowa. Powstała w 1948 r. na gruncie powojennych doświadczeń – jej założyciele wierzyli, że to młodzi ludzie muszą wziąć odpowiedzialność za lepsze jutro. Misją organizacji jest dążenie do osiągnięcia światowego pokoju, a także wykorzystanie potencjału drzemącego w młodzieży. W Polsce AIESEC działa od 1971 r. Ma 15 oddziałów, między innymi w Rzeszowie, Gdańsku, Lublinie czy Toruniu. Działa na zasadzie non profit – opłaty pobierane od wyjeżdżających wolontariuszy przeznaczane są na cele statutowe. Oprócz wolontariatu Global Volunteer organizacja oferuje także praktyki Global Talent oraz staże Global Entrepreneur w start-upach.

Projektom wolontariatu AIESEC przyświeca 17 Celów Zrównoważonego Rozwoju ONZ. Możesz zaangażować się w walkę z głodem lub z ubóstwem, działać na rzecz ochrony praw człowieka albo środowiska. Na miejsce swojej przygody możesz wybrać jeden ze 120 krajów w Afryce, Europie, obu Amerykach lub

Azji. Ważną częścią programu AIESEC jest integracja wolontariuszy. W weekendy członkowie lokalnych oddziałów często organizują zwiedzanie miasta, wycieczki lub imprezy dla wszystkich uczestników projektów.

### JAK DŁUGO:

6–8 tygodni

### WIEK:

18–30 lat

### MUSISZ:

Znać język angielski na poziomie B1. Certyfikat nie jest wymagany, ale poziom języka zostanie sprawdzony podczas rozmowy z przedstawicielami oddziału przyjmującego.

### NIE MUSISZ:

Być studentem.

### MOŻESZ:

Wyjechać z partnerem lub ze znajomymi. Oczywiście zależy to od konkretnego projektu i liczby dostępnych miejsc.

### OD CZEGO ZACZAĆ:

Stwórz swój profil na stronie i poszukaj interesujących cię projektów. Na wolontariat z AIESEC wyjechać jest stosunkowo łatwo. W bazie znajduje się ponad 20 tysięcy ofert. Wyślij swoje zgłoszenie



- ▶ **246** – tyle osób wyjechało na wolontariat z AIESEC w 2018 r. z Polski,
- ▶ ponad **33 tysiące** – a tyle z całego świata,
- ▶ co oznacza, że co **15** minut z AIESEC wyjeżdżała **1** osoba!



do organizatorów wybranych projektów i przygotuj się na rozmowę (najczęściej przez Skype'a), podczas której opowiesz o swoich zainteresowaniach i umiejętnościach. Jeśli zostaniesz zaakceptowany, kolejnym etapem jest wypełnienie niezbędnych dokumentów, zakup ubezpieczenia, a także wniosek o wizę (o ile jest potrzebna) – w tym ostatnim zadaniu pomogą ci członkowie AIESEC.

### WIKI I OPIERUNEK:

Masz zapewniony przynajmniej jeden ciepły posiłek dziennie oraz zakwaterowanie – w akademiku lub... u rodziny goszczącej z danego kraju. Twoimi gospodarzami mogą stać się lokalni mieszkańcy, którzy zgłosili się do programu Global Host i pomyślnie przeszli weryfikację organizacji.

### OPLĄTY:

Akceptacja na projekt wolontariacki wiąże się z opłatą administracyjną w wysokości 699 zł. Nie otrzymujesz żadnych środków na utrzymanie. Sam pokrywasz również koszty wizy i podróży.



Nie możesz wyjechać? Zostań lokalnym przewodnikiem (*buddym*) dla wolontariuszy przyjeżdżających do Polski! AIESEC szuka osób, które pokażą przyjezdnym miasto czy pomogą w zarejestrowaniu polskiego numeru telefonu.

## EKSPERT RADZI



**KATARZYNA MĘDRZYCKA**  
przewodnicząca Oddziału Lokalnego  
AIESEC UW Warszawa

Nasz program jest wyjątkowy z co najmniej trzech powodów. Po pierwsze, nastawiony jest na rozwijanie cech liderekich wolontariuszy. Wolontariat z AIESEC to nie tylko pełen przygód wyjazd turystyczny, to także realna możliwość rozwoju w pełnym wyzwaniu, międzynarodowym otoczeniu. To szansa na poznanie własnej wartości, otworzenie się na problemy świata i wzięcie odpowiedzialności za jego przyszłość. Po drugie, wolontariat z AIESEC to wolontariat z misją. Każdy z naszych projektów wspiera jeden z 17 Celów Zrównoważonego Rozwoju ONZ. Wyjeżdżając na wolontariat, pomagasz osiągnąć jeden z nich. Zmieniasz świat na lepsze przez bezpośrednią pomoc innym ludziom. Po trzecie, wszystkie nasze projekty organizują młodzi ludzie,

którzy najlepiej wiedzą, jakie zmiany są potrzebne w ich lokalnym otoczeniu i w jaki sposób młodzież z zagranicy może je wesprzeć, realizując w praktyce naszą misję: *Peace & fulfillment of humankind's potential*.

Radziłabym, żeby wolontariatów na zimę zacząć szukać już pod koniec wakacji. Ci, którzy chcą wyjechać na sześć tygodni, mogą ubiegać się o zmianę terminów egzaminów. To częsta praktyka. Coraz więcej wykładowców jest pozytywnie nastawionych do naszego programu i nie robią przeszkód. To efekt naszych działań – staramy się docierać do władz uniwersytetów z informacją o naszych inicjatywach, aby ułatwiać studentom wyjazdy podczas studiów.



AIESEC zadba o ciebie przed wyjazdem i po przyjeździe. Najpierw przydzieli ci osobistego opiekuna, który pomoże w przygotowaniu CV i wyborze ofert zgodnych z twoimi zainteresowaniami. Z kolei po dotarciu na miejsce projektu możesz liczyć na odbiór z lotniska oraz opiekę mentora z lokalnego oddziału AIESEC.

WYWIAD

## W rytmie salsa

**Zaczął się od karnawału, a potem... było jeszcze ciekawiej – o swojej niezwykle peruwiańskiej przygodzie opowiada Paulina.**



### **Jak przywitało cię Peru?**

Dokładnie w momencie, kiedy przylacie-łam, zaczął się karnawał. Trwał kilka dni, podczas których nikt nie pracował. Wszyscy oblewali się kolorową farbą i wodą, grano na bębnach, śpiewano, ulicami przechodziły poprzebierane pochody. Prawdziwie huczne powitanie z pompą.

### **Wróćmy do Polski. Jak wpadłaś na pomysł wyjazdu na wolontariat?**

Sporo osób mówi mi, że jestem odważna, bo nie boję się jechać na drugi koniec świata. A ja tak naprawdę wyjeżdżam, bo się boję: normalnego życia, przeciętności, tego, że stracę szansę na przeżycie czegoś wspaniałego i że nie zdążę zrobić tych wszystkich rzeczy, które bym chciała. Za tym wszystkim stoi też moja wrodzona, nieodpar-ta potrzeba wolności i ciągłego odkrywania nowych rzeczy – nawet w restauracji nigdy nie zamawiam dwa razy tej samej potrawy.

### **Jak wyglądał twój zwyczajny dzień już jako nauczycielki angielskiego?**

Rano po zjedzeniu śniadania (to ważny element mojego dnia, nigdy nie odmówi-łabym sobie świeżego, słodkiego mango lub gigantycznego awokado!) łapałam bus jadący do ośrodka. „Nawoływacze” krzyczą z busa, dokąd jadą, a pasażerowie krzyczą, gdzie wysiadają. Komunikacja w Peru to

trochę sport ekstremalny. Następnie, gdy znajdowałam się już w budynku placówki, po zamienieniu kilku słów z innymi pracownikami i wypiciu kubka herbaty orientowałam się, gdzie i z kim mam zajęcia. Czasem miałam chwilę na przygotowanie materiałów, na przykład znalezienie piosenek albo wydruk ćwiczeń. Około południa był obiad, który najczęściej jedliśmy na dachu z widokiem na całe miasto i góry. Potem albo miałam kolejne zajęcia, albo pomagałam innym wolontariuszom w ich grupach. Przez resztę dnia robiłam, co chciałam – chodziłam na wycieczki po okolicy, robiłam zakupy na targu, brałam udział w spotkaniach integracyjnych, wieczorem wychodziłam na miasto albo po prostu relaksowałam się w domu.

“**Wyjeżdżam, bo się boję: normalnego życia, przeciętności i tego, że stracę szansę na przeżycie czegoś wspaniałego**”

### **Opowiedz więcej o organizacji, w której pracowałaś.**

INCAWASI wspiera najbardziej potrzebujących dzieci z Cajamarki w nauce, żeby zdobyły wiedzę

i miały szansę na lepsze życie. Ośrodek prowadzi zajęcia dodatkowe po szkole i w czasie wakacji. Pracownicy oraz wolontariusze pilnują dzieci, żeby odrabiali lekcje, pomagają im w zadaniach. Dzieciaki mają dostęp do komputerów (których brakuje w ich domach), zagwarantowane posiłki, książki i pomoce szkolne, a także kontakt z osobami z całego świata, które uczą je angielskiego, francuskiego lub portugalskiego. Równie ważne jest towarzystwo rówieśników, opiekunów i wolontariuszy, z którymi zawsze mogą się pośmiać, powygłupiać albo poprzytulać.

### Czy oprócz swoich uczniów poznałaś wielu lokalnych mieszkańców?

Tak! Po pierwsze: mojego gospodarza i jego znajomych. Po drugie: członków AIESEC Peru. Potem, już podczas podróży po zakończeniu wolontariatu, korzystałam z couchsurfingu, więc również spędzałam czas z lokalsami. To jeden z cenniejszych aspektów takich wyjazdów. Nie jesteś turystą, który widzi tylko tyle, ile pokaże mu biuro podróży. Masz okazję dotknąć kultury kraju i żyć tak samo jak jego mieszkańcy – bez upiększeń i przekłamań. Oczywiście, najpierw trzeba oswoić się z otoczeniem i jego innością. Myślę, że gdziekolwiek by się nie wyjechało, warto otworzyć głowę na taką zmianę, przyzwyczaić się do braku udogodnień i czerpać radość z odkrywania nowego.

### Jakie momenty z wolontariatu zapamiętałaś najlepiej?

Karnawał i tańczenie salsy na ulicach w rytm bębnów z całkowicie obcymi ludźmi, wizyty w tajemniczych klubach z muzyką na żywo, do których wchodziło się przez czyjś dom, zjazd niemal pionowo w dół po gigantycznych wydymach i sandboarding na pustyni, zrobienie małych tatuaży razem z innymi wolontariuszami, próbowanie owoców, których nazw nawet nie znałam... Każdy dzień był przygodą!



## PROJEKT W PIGUŁCE

- ▶ **Wolontariuszka:** Paulina Kozakow, 29 lat
- ▶ **Gdzie:** Cajamarca, Peru
- ▶ **Gospodarz:** INCAWASI, organizacja wspierająca w nauce dzieci z najbiedniejszych rodzin
- ▶ **Zadanie:** uczenie dzieci angielskiego
- ▶ **Praca:** około pięciu godzin dziennie, pięć dni w tygodniu
- ▶ **Finanse:** opłata za wolontariat 699 zł, wszystkie dodatkowe atrakcje opłacone samodzielnie
- ▶ **Wyżywienie:** 1–2 posiłki dziennie
- ▶ **Zakwaterowanie:** pokój dzielonny z koleżanką u peruwiańskiego gospodarza
- ▶ **Długość pobytu:** sześć tygodni
- ▶ **Rok pobytu:** 2018



# WOLONTARIAT POLSKA POMOC

Kategoria: wolontariat rozwojowy 



[WWW.POLSKAPOMOC.GOV.PL](http://WWW.POLSKAPOMOC.GOV.PL)

**Cel – poznać mieszkańców krajów rozwijających się i warunki ich życia. Program skierowany jest do osób z doświadczeniem, a do tego kreatywnych i takich, które wiedzą, czego potrzebują inni – tutaj projekty wymyślają sami wolontariusze.**

Wolontariat polska pomoc (WPP) jest programem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, który działa od 2008 r. Wzorowany jest na podobnych inicjatywach, które od wielu lat funkcjonują w krajach Europy Zachodniej czy w Japonii. Jego celem jest pomoc krajom słabiej rozwiniętym. Projekt wymyślasz i realizujesz w ścisłej współpracy z organizacją wysyłającą i przyjmującą, kierując się Celami Zrównoważonego Rozwoju ONZ, takimi jak wyeliminowanie ubóstwa, polepszenie jakości edukacji czy zapewnienie dobrych warunków sanitarnych. Co roku MSZ, bazując na liście biorców Oficjalnej Pomocy Rozwojowej, wyznacza kraje, w których można realizować projekty (w 2020 r. będą to kraje Afryki Subsaharyjskiej, Partnerstwa Wschodniego, Mjanma, Palestyna i Liban). Kwota dofinansowania projektu waha się od kilkudziesięciu do nawet kilkuset tysięcy złotych. W 2018 r. najwyższe dofinansowanie wyniosło 170 tysięcy zł.

## WIEK:

Minimum 18 lat, organizatorzy nie określają górnej granicy wiekowej.

## JAK DŁUGO:

Minimum 90 dni (wyjątkiem są osoby, które realizowały wcześniej projekt ze środków WPP w konkretnym miejscu i chcą ponownie tam pojechać – wówczas można skrócić czas wyjazdu do 30 dni).

## MUSISZ:

- mieć obywatelstwo polskie,
- korzystać z pełni praw publicznych,
- posiadać wykształcenie minimum średnie lub średnie zawodowe,
- znać język kraju przyjmującego lub inny język obcy pozwalający ci na komunikację,
- posiadać kompetencje do wykonywania zaplanowanych zadań,

- być w dobrej formie fizycznej – MSZ wymaga, żeby przed wyjazdem kandydaci na wolontariusza skonsultowali się z lekarzem,
- ukończyć z wynikiem pozytywnym szkolenie organizowane przez MSZ.

## NIE MOŻESZ:

Pełnić funkcji w organach zarządzających, kontroli lub nadzoru organizacji wysyłającej.

## OD CZEGO ZACZAĆ:

Zarejestruj się na portalu [www.portal.polskapomoc.gov.pl](http://www.portal.polskapomoc.gov.pl) i zorientuj się, czy prowadzony jest nabór zgłoszeń. Jeśli tak, wybierz organizację wysyłającą z Polski: pozarządową lub kościelną. Listę organizacji, które mają doświadczenie w realizowaniu projektów w ramach programu WPP, znajdziesz na stronie internetowej programu w części poświęconej wynikom ostatnich konkursów (zakładka „Działania”



**Pamiętaj!** Projekt realizowany przez wolontariusza musi skupiać się na zrównoważonym rozwoju. Przykładowe działania to prowadzenie zajęć edukacyjnych dla młodzieży, rehabilitacja osób niepełnosprawnych czy organizacja szkoleń zawodowych dla nauczycieli.

→ „Konkursy dotacyjne”). Projekt opracowujesz w ścisłej współpracy z organizacją wysyłającą i przyjmującą. Ważne jest nawiązanie partnerstwa pomiędzy organizacjami, co zwiększy szanse na lepsze dopasowanie działań projektowych do potrzeb lokalnej społeczności. Gotowy projekt do oceny formalnej i merytorycznej zgłasza do MSZ organizacja wysyłająca. Jeśli zostanie zaakceptowany, przed wyjazdem czekają cię jeszcze obowiązkowe badania lekarskie i szkolenie MSZ.

### TERMINY:

Konkurs na projekty odbywa się raz w roku – termin składania wniosków wyznaczony jest zazwyczaj pod koniec marca.

### WIKT I OPIERUNEK:

Masz zapewnione: zakwaterowanie, wyżywienie, transport i ubezpieczenie, a także szkolenia i kursy prowadzone przez MSZ i organizacje zaangażowane w projekt (w tym przedwyjazdowe, poprzyjazdowe i językowe).

## EKSPERT RADZI



**MAGDALENA ALBRYCHT**  
III sekretarz ds. wolontariatu,  
Departament Współpracy Rozwojowej,  
Ministerstwo Spraw Zagranicznych

Udział w programie Wolontariat polska pomoc (WPP) umożliwiła dołożenie swojej cegiełki do rozwoju najuboższych krajów świata przez pracę na rzecz ich mieszkańców. Wolontariusz ma możliwość nie tylko osobiście poznać lokalną społeczność i przyczynić się do poprawy jej sytuacji życiowej, ale może też zdobyć wyjątkowe doświadczenie zawodowe i rozwojowe. Dzięki naszemu programowi Polacy poznają osoby żyjące w innej kulturze, w innych warunkach środowiskowych, społecznych i politycznych, a to niezbędny warunek większego zrozumienia między ludźmi różnych kultur i budowania przyjaznych relacji pomiędzy krajami w czasach wzmożonej globalizacji.

Warto pamiętać, że realizacja projektu rozwojowego nie może wynikać wyłącznie z odruchu serca i chęci niesienia pomocy. Powinna to być przemyślana inicjatywa, bazująca na dogłębnym zrozumieniu potrzeb lokalnych mieszkańców i stworzona we współpracy z nimi. Nie można zaplanować dobrego projektu wyłącznie na podstawie naszych wyobrażeń o problemach mieszkańców kraju przyjmującego. Dlatego w ramach programu WPP kluczowe jest znalezienie odpowiedniej organizacji wysyłającej, która pomoże opracować projekt od strony merytorycznej, a następnie złożyć wniosek w konkursie.



- **8 mln zł** – tyle środków MSZ przeznaczyło na realizację programu od 2008 do 2018 r.,
- **302** – tylu wolontariuszy wyjechało w ramach programu do końca 2019 r.,
- **5** – tyle osób może maksymalnie wyjechać w ramach zgłaszanego projektu.

WYWIAD

## Bugisi: w krainie Monik

**Odbiór porodu na torach kolejowych – mimo że na studiach Monika nie mierzyła się z takimi wyzwaniem, w Tanzanii musiała stawić im czoła. Poznaj historię niezwyklej położnej z Warszawy!**



**Dlaczego zdecydowałaś się akurat na program Wolontariat polska pomoc? To program wymagający od wolontariusza dużego zaangażowania.**

To prawda. Na początku nie byłam pewna, czy podołam – taki projekt pisałam po raz pierwszy w życiu. Jednak już w trakcie aplikacji okazało się, że jeśli ma się konkretny i nowatorski pomysł, to wniosek jest łatwy do wypełnienia. Sama decyzja o wyborze właśnie programu Wolontariat polska pomoc była naturalna – już od kilku lat współpracowałam ze Stowarzyszeniem Misji Afrykańskich i Centrum Charytatywno-Wolontariackim „Solidarni”. To one odegrały w projekcie rolę organizacji wysyłającej i przyjmującej.

**Na pewne sytuacje studia w Polsce chyba cię nie przygotowały: na przykład odbieranie porodu na torach na kilkanaście minut przed pojawieniem się ważnej delegacji...**

Tak, takich sytuacji – ekstremalnych, przedziwnych, irracjonalnych – nie da się przewidzieć. Praca w Tanzanii była zupełnie inna niż ta, którą wykonuję teraz w Polsce. Niby porody wyglądają na całym świecie tak samo, różne jest za to otoczenie, kontekst kulturowy, miejsce zamieszkania czy poziom wiedzy. Nie da się na to przygotować przed wyjazdem, ponieważ niektóre rzeczy się u nas po prostu nie zdarzają.

**Jak wyglądał twój typowy dzień pracy?**

Zaczynałam o ósmej. Przychodnia, w której pracowałam, była prowadzona przez siostry zakonne i przed rozpoczęciem pracy, niezależnie od wyznania, każdy pracownik modlił się za pacjentów i pracę. W ciągu tygodnia zajmowałam się różnymi rzeczami – pracowałam w klinice dla kobiet po porodzie i noworodków, prowadziłam zajęcia ze szkoły rodzenia, pomagałam podczas zabiegów chirurgicznych, prowadziłam i przyjmowałam porody. Jeden lub dwa razy w tygodniu brałam dyżury całodobowe.

“ **Ekstremalnych i przedziwnych sytuacji nie da się przewidzieć. Praca w Tanzanii była zupełnie inna niż ta, którą wykonuję w Polsce** ”







### Miałaś choć trochę czasu wolnego?

Miejsce mojej pracy było oddalone od większego miasta, więc nie miałam możliwości wyjazdu do kina, na zakupy czy na kawę. Za to mieszkałam sto metrów od przychodni i trudno było się odciąć od życia zawodowego – wielokrotnie poza godzinami pracy szłam z własnej inicjatywy na oddział odwiedzić pacjentów. Cały czas byłam do dyspozycji przychodni. W wolnym czasie prowadziłam ogródek i zajmowałam się dziećmi, które przychodziły na misję.

### Słyszałam, że na skutek pomocy pewnej osobie trafiłaś do aresztu... Jak to się stało?

W naszym domu pracowała Winifrida, ofiara przemocy domowej. Kilka tygodni po porodzie została bardzo dotkliwie pobita przez męża – uciekła z domu i poprosiła nas o pomoc. Zorganizowałyśmy jej mały pokój na terenie szkoły z internatem. Mąż kobiety oskarżył mnie o to, że... uprowadziłam jego żonę i zostałam chwilowo zatrzymana do czasu złożenia wyjaśnień na policji. Na moją korzyść zeznawała sama Winifrida. Zostałam oczyszczona z zarzutów, ale ta sytuacja była dla mnie bardzo trudna.

### Czy podczas swojego wolontariatu miałaś jakieś wsparcie psychologiczne? Historie opisane na twoim blogu – jak ta o kobiecie, która jednego dnia urodziła syna i straciła starszą córkę, nawet dla czytających są bardzo przynębiające, a co dopiero dla osoby, która jest na miejscu.

Na szczęście miałam na miejscu przyjaciół, z którymi rozmawiałam o takich sytuacjach. Bardzo dużo dawało mi też pisanie bloga – tak

## PROJEKT W PIGUŁCE

- ▶ **Wolontariuszka:** Monika Nowicka, 31 lat
- ▶ **Gdzie:** Bugisi, Tanzania
- ▶ **Gospodarz:** przychodnia medyczna
- ▶ **Zadanie:** opieka medyczna i edukacja zdrowotna, przyjmowanie porodów
- ▶ **Praca:** sześć dni w tygodniu w godzinach 8.00–15.00
- ▶ **Finanse:** dofinansowanie na projekt w wysokości 35 tysięcy zł (2015 r.)
- ▶ **Wyżywienie:** zapewnione, przygotowywane przez kucharkę
- ▶ **Zakwaterowanie:** dom dzieleny z inną wolontariuszką
- ▶ **Długość pobytu:** półtora miesiąca w 2015 r. (wcześniejsze pobyty trwały łącznie trzy lata)
- ▶ **Lata pobytu:** 2010, 2011, 2012 i 2015 (cztery wyjazdy)

jakby dzielenie się tymi smutkami sprawiło, że było ich mniej. Pomagała mi też wiara. Wiele ludzkich dramatów, których w racjonalny sposób nie dało się wyjaśnić, oddawałam Panu Bogu w modlitwie.

### Podobno w okolicach Bugisi jest teraz sporo małych Monik?


Zgadza się. Wiele kobiet w ramach wdzięczności za moją pomoc przy porodzie nazywało swoje córki Monika. To było bardzo miłe! Gdy rodził się chłopiec, proszono mnie o wybór imienia. Najczęściej wybierałam Thadeo – to odpowiednik imienia Tadeusz, które nosi mój tata. Teraz, gdy wracam do Bugisi w odwiedziny, spotykam te małe Moniki i małych

Tadeuszów – obecnie już kilkuletnich. To dla mnie niesamowita radość!

### Na wolontariacie byłaś aż czterykrotnie, ostatni raz w 2015 roku. Czy zamierzasz wrócić do Afryki?

Tak – przynajmniej, że jestem uzależniona od tego miejsca! Wracam do Tanzanii, kiedy tylko mogę – czasem do pracy, a czasem jedynie w odwiedziny do ludzi, którzy stali się moimi przyjaciółmi. W 2019 r. w ramach programu Wolontariat polska pomoc po raz kolejny dostałam dofinansowanie na mój afrykański projekt. Tym razem postawiłam sobie za cel edukację personelu medycznego w zakresie przyjmowania porodów kobiet masajskich.

# EU AID VOLUNTEERS

**Kategoria:** wolontariat humanitarny 



[WWW.EC.EUROPA.EU/ECHO/WHAT/HUMANITARIAN-AID/EU-AID-VOLUNTEERS\\_EN](http://WWW.EC.EUROPA.EU/ECHO/WHAT/HUMANITARIAN-AID/EU-AID-VOLUNTEERS_EN)

**Oferta dla tych, którzy pomaganiem innym mają w swoim DNA, a dodatkowo nie boją się prawdziwych wyzwań. Program nie cieszy się taką popularnością, jak zakładali organizatorzy, co dziwi, bo warunki są dobre, oferty różnorodne, a wymagania wobec wolontariuszy – wcale nie takie wygórowane.**

EU Aid to inicjatywa Unii Europejskiej dla wolontariuszy oraz organizacji zainteresowanych udziałem i organizacją projektów humanitarnych – w Azji, Ameryce Południowej lub Afryce. Możliwości jest sporo. Możesz zajmować się komunikacją, technologią lub uczestniczyć w projektach społecznych – działać na rzecz dzieci czy równości płci.

Szanse na wyjazd mają osoby z różnym doświadczeniem i o różnych umiejętnościach – organizatorzy szukają osób z doświadczeniem w pracy w sektorze humanitarnym, ale też takich, które znają się na logistyce, medycynie czy komunikacji. Wolontariusze dzieleni są na dwie grupy w zależności od swojego doświadczenia – na młodszych (*junior*) i starszych (*senior*). Trzecia grupa to... wolontariusze online. Tak, możesz pomagać bez ruszania się z domu! Oferty wolontariatu przez internet bez problemu znajdują na przykład graficy i montażyści.

## MASZ DO WYBORU:

- oferty dla osób mających mniej niż pięć lat doświadczenia zawodowego lub w sektorze humanitarnym,
- oferty dla osób mających co najmniej pięć lat doświadczenia zawodowego,
- oferty wolontariatu online.

## JAK DŁUGO:

1–18 miesięcy

## WIEK:

Powyżej 18 lat, organizatorzy nie określają górnej granicy wiekowej.

## MUSISZ:

- przed wyjazdem wziąć udział w czterotygodniowym szkoleniu online (około 30 godzin), na którym zdobędziesz wiedzę o udzielaniu pierwszej pomocy, zarządzaniu projektem czy zachowaniu w sytuacjach kryzysowych,
- a następnie przejść blisko dwutygodniowe szkolenie wyjazdowe, na które składa się kurs organizowany przez Czerwony Krzyż oraz kurs *Security Awareness in Fragile Environments*, przeznaczony dla unijnej służby dyplomatycznej. Koszty tego wyjazdu w całości pokrywa organizator. Po szkoleniu dostaje się certyfikat, który może przydać się podczas poszukiwania pracy w sektorze humanitarnym.





## OD CZEGO ZACZĄĆ:

Najpierw zapoznaj się z aktualnymi ofertami wyjazdów umieszczonymi na stronie w zakładce „EU Aid Volunteer vacancies”. Procedura aplikowania na projekt zawsze wygląda tak samo: wypełniasz formularz dostępny na stronie internetowej, dołączasz swoje CV w formacie Europass, kwestionariusz samooceny i list motywacyjny. Do wyjazdu będziesz potrzebować dwóch organizacji: wysyłającej i przyjmującej. Ich listę, wraz z informacją o prowadzonych aktualnie rekrutacjach, znajdziesz na stronie internetowej EU Aid w zakładce „Organisations”. Obie organizacje muszą mieć charakter pozarządowy i non profit, wykazać się doświadczeniem w pomocy humanitarnej, a także uzyskać certyfikat programu. Za rekrutowanie wolontariuszy do konkretnego projektu jest odpowiedzialna organizacja wysyłająca i to do niej przesyłasz wszystkie wymagane dokumenty. Następnie organizacja wybiera kilku najlepszych kandydatów na dane stanowisko i zaprasza ich na szkolenie. Po nim wybrana zostaje jedna osoba, która wyjeżdża na projekt.

## WIKI I OPIERUNEK:

Zakwaterowanie, wiza, ubezpieczenie i bilety lotnicze są opłacone. Wolontariusze otrzymują kieszonkowe w wysokości 220–900 euro (w zależności od miejsca pobytu), które ma pomóc pokryć im koszty żywienia i transportu lokalnego.



- > 4000 – tylu wolontariuszy miało wziąć udział w programie w latach 2015–2020,
- > 399 – a tylu wolontariuszy działało w programie do końca 2018 r.

## WYWIAD

# Ruszając w nieznanie

**Poznaj słodko-gorzka opowieść Kasi o Kambodży – a dowiesz się, dlaczego nie warto pytać Azjatów o to, jak się czują.**



**Zostałaś zrekrutowana jako senior communication volunteer. Żeby objąć takie stanowisko, potrzebne jest aż pięcioletnie doświadczenie. Czym zajmowałaś się wcześniej?**

Pracowałam w dużej organizacji międzynarodowej w Polsce na stanowisku oficera ds. komunikacji i specjalisty od mediów społecznościowych. Byłam wolontariuszką w Ameryce Łacińskiej, brałam udział w wielu krótkich wyjazdach wolontariackich i wspierałam różne inicjatywy społeczne, festiwale i organizacje w zakresie komunikacji i PR-u w wielu miejscach na świecie. Długo mieszkałam za granicą. To także mogło mieć znaczenie przy wyborze mojej kandydatury.

**Czy język nie stanowił bariery w twojej codziennej pracy z mieszkańcami Kambodży?**

Język stanowił ogromną barierę, dlatego też szybko zaczęłam się uczyć khmerskiego. Podczas wyjazdów w ramach moich obowiązków w Kambodży towarzyszył mi tłumacz, ale często zdarzało się, że podczas spotkań zapomniano o tłumaczeniu albo było ono bardzo skrótowe. W codziennej pracy polegałam na tłumaczu Google'a, co często kończyło się tragicomicznym zlepkiem słów bez sensu. Moja praca jako osoby odpowiedzialnej za komunikację

była bardzo, bardzo trudna. Dużo czasu zajęło mi zrozumienie kambodżańskiej kultury – na przykład dlaczego ludzie dziwią się, jak pytam, co u nich słychać. Okazało się, że zamiast tego należy zapytać, czy już jedli ryż.

### No właśnie – co w Kambodży było dla ciebie największym szokiem kulturowym?

Sposób pracy – wszystko dzieje się bardzo powoli, na wszystko jest czas. Przed wyjazdem do Kambodży pracowałam w bardzo dynamicznym zespole, organizowaliśmy mnóstwo projektów. Dlatego też wydawało mi się, że zorganizowanie małej wystawy w dwa tygodnie nie będzie problemem, wcześniej robiłam takie w tydzień. Tymczasem na dwie godziny przed wystawą drukowałam podpisy, ściany były malowane na trzydzieści minut przed wernisażem. Ale w końcu zawsze wszystko jakoś się udawało. *Nie*

*stresuj się, idź zjedz ryż, wszystko będzie dobrze* – takie podejście mieszkańców Kambodży było dla mnie na początku ogromnym szokiem. Ale szybko też się do niego przyzwyczaiłam. Z perspektywy czasu mam wrażenie, że ludzie w Europie są za bardzo zestresowani.

### Jak wyglądał twój zwyczajny dzień?

Zwyczajny dzień wyglądał dość... zwyczajnie. Dużo siedziałam przed komputerem – monitorowałam kampanie, pisałam artykuły, obrabiałam zdjęcia, przygotowywałam treści do portali społecznościowych. Ale dużo także podróżowałam do wiosek, gdzie prowadzone były działania projektowe, przeprowadzałam wywiady z beneficjentami, współpracowałam z ekipą filmową, uczestniczyłam w szkoleniach dla młodzieży, grupach samopomocy, w spotkaniach z władzami i prowadziłam szkolenia.

“ Uświadomiłam sobie, że jestem tam nie po to, żeby zbawiać świat, tylko słuchać, potrzymać kogoś za rękę, wspólnie śmiać się i płakać ”

### Czy kieszonkowe, które dostawałaś, pokrywało wszystkie twoje wydatki?

Moim zdaniem, kieszonkowe nie pokrywa kosztów wyjazdu, ale jest dobrą podstawą. Życie w Kambodży ogólnie nie jest drogie. Może się jednak takim stać, zależy od tego, co się robi, gdzie się jada i czy się podróżuje. W wyjazd zainwestowałam moje roczne oszczędności, ale nie żałuję. Pobyt w Kambodży był dotychczas moją najlepszą decyzją życiową.

### Patrząc z perspektywy czasu, jaki był największy plus EU Aid, a jaki jego największy minus?

Plusy – szkolenie humanitarne, praca z lokalną społecznością i doświadczenie międzykulturowe. Bardzo dużo się o sobie dowiedziałam i nauczyłam się spokojniej komunikować – w Azji nie możesz pokazać swoich uczuć i im bardziej jesteś zdenerwowana lub zła, tym spokojniej powinnaś się zachowywać i nigdy nie podnosić głosu. Azja pomaga się zrelaksować i patrzeć na rzeczy z dystansu. Minus – brak szkolenia językowego.





### **Twoja praca dotykała bardzo trudnej tematyki handlu ludźmi. Jak sobie z tym poradziłaś?**

Moje zadanie polegało na zbieraniu historii byłych migrantów o ich doświadczeniach w Tajlandii. Zdarzało mi się rozmawiać z ofiarami handlu ludźmi – osobami, które wiele przeszły, a obecnie żyją w totalnej beznadziei, toną w długach i nie wiedzą, co będą jutro jady. Nie byłam gotowa na takie rozmowy. Nie jestem psycholożką, szkolenie mnie na to nie przygotowało, organizacja nie zapewniała terapeutę. To doświadczenie w pewnym momencie mnie przygniotło. Zdałam sobie sprawę, że nie ma prostej recepty na ludzkie cierpienie, że projekt, w którym pracuję, jej nie ma, że ja jej nie mam. Że jestem tam nie po to, żeby zbawiać świat, tylko słuchać, potrzymać kogoś za rękę, wspólnie śmiać się i płakać. I tyle. Albo aż tyle.

### **Po zakończeniu wolontariatu zdecydowałaś się zostać w Kambodży.**

Tak, zaczęłam pracować jako producentka i dyrektorka ds. komunikacji w galerii sztuki – fundacji, która zajmuje się wspieraniem

## PROJEKT W PIGUŁCE

- ▶ **Wolontariuszka:** Katarzyna Sumisławska, 33 lata
- ▶ **Gdzie:** Siem Reap, Kambodża
- ▶ **Gospodarz:** włoska organizacja pozarządowa WeWorld-GVC Onlus, zajmująca się pomocą humanitarną i działająca na rzecz rozwoju w wielu miejscach na świecie. W Azji zwalcza handel ludźmi, pracę przymusową i wykorzystywanie w pracy
- ▶ **Zadanie:** stanowisko *senior communications volunteer*, koordynacja ogólnokrajowych kampanii informacyjnych oraz organizowanie konferencji z zakresu dziennikarstwa obywatelskiego i komunikacji. Realizacja projektu MIGRA Action, którego celem było szerzenie informacji wśród Kambodżan na temat bezpiecznych sposobów przekraczania granicy z Tajlandią oraz praw i obowiązków migrantów
- ▶ **Praca:** od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00–17.30, z półtoragodzinną przerwą na lunch
- ▶ **Finanse:** kieszonkowe w wysokości około 400 euro
- ▶ **Wyżywienie:** we własnym zakresie
- ▶ **Zakwaterowanie:** tradycyjny dom kambodżański
- ▶ **Długość pobytu:** 18 miesięcy
- ▶ **Lata pobytu:** 2017–2019

młodych talentów. Jednocześnie pracuję w organizacji pozarządowej, która uczy kreatywnego myślenia za pomocą grupowych szkoleń z pisania wierszy i krótkich historii. Brzmi jak kosmos, ale działa. Dzieci i młodzież uczą się, jak nazywać swoje emocje, jak je wyrażać. Jak zadawać pytania i jak nie bać się prezentacji publicznych. To bardzo ważne, zwłaszcza wśród osób pochodzących

z uboższych rodzin, które pierwsze wybiorą się na uniwersytet i zdobędą wyższe wykształcenie. Mam nadzieję, że dzięki temu choć trochę przyczynię się do tego, że w Kambodży będzie mniej nieszczęść i wyzysku. Że za parę lat młodzi ludzie będą przekraczali granicę z Tajlandią nie pod osłoną nocy, schowani na ciężarówce, ale jako dumni studenci z paszportem i wizą w ręku.

# UN VOLUNTEERS

**Kategoria:** wolontariat rozwojowy 



[WWW.UNV.ORG](http://WWW.UNV.ORG)

## Doświadczeni profesjonaliści z całego świata, którzy pracę przy biurku zamienili na pomoc najbardziej potrzebującym – oto wolontariusze Organizacji Narodów Zjednoczonych. Prawdziwa elita!

Organizacja Narodów Zjednoczonych działa na rzecz promowania pokoju i rozwoju na świecie. Angażuje się w rozwiązywanie sytuacji kryzysowych. Wspierają ją w tym wolontariusze rekrutowani spośród najlepszych specjalistów z bogatym doświadczeniem zawodowym. Szczególnie potrzebni są fachowcy od IT, finansów czy medycyny, a także... dziennikarze. Szanse na wolontariat ONZ mają też młodszy, mniej doświadczeni, ale tak samo utalentowani i zmotywowani. Od 2014 r. działa moduł programu UN Youth Volunteers, w którym kryteria kwalifikacji są łagodniejsze niż dla uczestników programu UN Volunteers. W 2017 r. z programem UN Volunteers współpracowało 6501 wolontariuszy ze 100 różnych profesji. Spośród 5000 osób, które miesięcznie rejestrują się na stronie dla kandydatów na wolontariuszy, w skali roku przyjętych zostanie tylko 2000 osób. ONZ ma również oferty wolontariatu online.

### JAK DŁUGO:

6–24 miesiące

### WIEK:

- UN Volunteers: powyżej 25 lat,
- UN Youth Volunteers: 18–29 lat.

### MUSISZ:

- posiadać dyplom ukończenia studiów wyższych,
- znać dobrze angielski, francuski lub hiszpański,
- mieć co najmniej dwuletnie doświadczenie zawodowe,

Te wymagania nie dotyczą wolontariuszy programu UN Youth Volunteers.

### JAK APLIKOWAĆ:

- UN Volunteers: sprawdź, czy spełniasz wszystkie wymagania, a następnie utwórz swój profil w bazie kandydatów na stronie. Proces rejestracji zajmuje

około czterdziestu minut i składa się z dwóch części. Po tym pozostaje tylko czekać na kontakt ze strony organizatorów, którzy zaproszą wybranych na rozmowy rekrutacyjne. Możesz też samodzielnie aplikować na jeden z projektów, które są zamieszczane na stronie (najczęściej to takie, na które potrzeba więcej wolontariuszy).

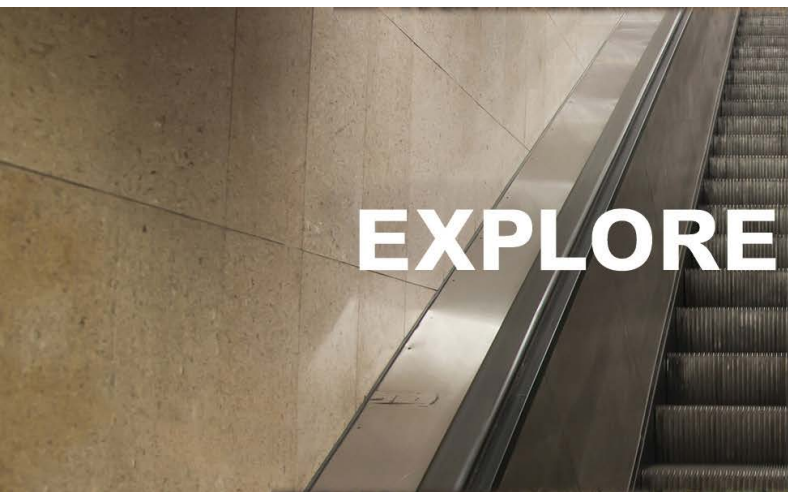
- UN Youth Volunteers: żeby zaaplikować, należy najpierw zarejestrować się w bazie kandydatów UN Volunteers, a następnie wejść na stronę <https://vmam.unv.org/candidate/mypage> i kliknąć w link „Special Calls”, po czym wybrać konkretny projekt i zgłosić się.

### WIKT I OPIERUNEK:

Oplaty za mieszkanie i wyżywienie pokrywa kieszonkowe, standardowo około 1,5 tysiąca dolarów. Masz zagwarantowany coroczny urlop, ubezpieczenie zdrowotne i zwrot kosztów podróży.

DISCOVER EU

# Pociąg do Europy



**EXPLORE MORE**



Oferta  
tylko dla  
osiemnasto-  
latków

Zostań eurotroterem!  
Za bilet płaci Unia.

**EUROPEJSKI PORTAL MŁODZIEŻOWY**

[www.europa.eu/youth/discovereu\\_pl](http://www.europa.eu/youth/discovereu_pl)



WYWIAD

## Sztuka czekania

**O tym, dlaczego czasami ma ochotę zadzwonić na numer alarmowy, opowiada Tomas z Republiki Czeskiej, który w ramach UN Youth Volunteers był wolontariuszem w Etiopii.**



**UN Volunteers ma opinię elitarnego wolontariatu. Jak trudno było zostać wolontariuszem tego programu – w skali od jeden do dziesięć?**

Trudno to określić, powiedziałbym, że pięć. Przede wszystkim niełatwo dowiedzieć się o ofercie programu UN Volunteers – tylko jeden uniwersytet w Czechach systematycznie informuje o takiej możliwości. Ja dowiedziałem się o możliwości wyjazdu od mojego poprzednika, którego przypadkowo spotkałem podczas praktyk w ambasadzie Czech w Etiopii. Tylko trzy inne osoby z mojego kraju aplikowały na ten projekt. Miałem dwie rozmowy – jedną z przedstawicielem czeskiego oddziału ONZ, drugą z moim obecnym przełożonym, szefem etiopskiego oddziału UN Volunteers. Pierwsza była raczej na luzie, głównym tematem rozmowy była moja motywacja. W czasie drugiej rozmawialiśmy o moich kompetencjach i ewentualnych przyszłych obowiązkach. Na koniec okazało się, że wyprzedziłem moich rywali tylko o jeden punkt. Łatwo nie było...

**Czy wiesz, czemu pokonałeś swoich rywali?**

Myślę, że przydało się moje doświadczenie. Wcześniej byłem na dwumiesięcznym stażu w ambasadzie Czech w Etiopii, który poprzedziły półroczne praktyki w Departamencie Afryki Subsaharyjskiej w Ministerstwie

Spraw Zagranicznych w Pradze. Dzięki temu miałem okazję zaznajomić się z działaniem instytucji takich jak Unia Europejska czy ONZ. Nie miałem za to żadnego doświadczenia jeśli chodzi o tematykę projektu (edukacja w obrębie przedmiotów ścisłych).

“ Trochę czasu zabiera w Etiopii, żeby rzeczy w ogóle zaczęły się dziać. W moim wypadku przeszedłem drogę od absolutnego braku możliwości do całego ich wachlarza ”

**Jak wyglądał twój zwyczajny dzień?**

Nie da się powiedzieć o standardowym dniu. Czasami moja praca polegała wyłącznie na czytaniu, ponieważ research stanowił istotną część pracy naszego instytutu. Organizowałem też spotkania i wydarzenia. W Etiopii trochę czasu zabiera, żeby rzeczy w ogóle zaczęły się dziać. To „trochę” oznacza na przykład trzy lub pięć miesięcy. Przeszedłem drogę od absolutnego braku możliwości do całego ich wachlarza. Nagle zaczęły pojawiać

się różne zadania – na przykład musiałem wyjechać do Senegalu na Africa Expo albo reprezentować nasz instytut na konferencji w Botswanie.

### Opowiedz o jakimś wyzwaniu, które przyniósł ci wolontariat w Etiopii.

Pewnego dnia zlecono nam, żeby twórczo pokazać, jak nasz instytut wprowadza innowacje do systemu edukacyjnego. Rezultat miał być zaprezentowany podczas Africa Expo 2018 – a do wydarzenia zostało siedem dni. Wyzwanie wydawało się za trudne i w zasadzie się poddałem. Nagle, w połowie tygodnia, przyszedł do mnie mój kolega Uju z przygotowaną animacją, w której przedstawił nasze dwie flagowe publikacje. Właśnie takiego bodźca potrzebowałem. Zacząłem pisać tekst prezentacji, nagrałem się, a potem dołączyła do mnie Beth – jedyna osoba w naszym biurze, dla której angielski był pierwszym językiem. Dzięki jej pomocy całość brzmiała bardziej profesjonalnie. Na koniec mój brat z Czech dołożył muzykę – i wszystko się udało!

### Program UN Volunteers jako jeden z nielicznych oferuje swoim wolontariuszom zapłatę. Czy pozwalała ci ona na utrzymanie się na miejscu?

Absolutnie tak. Zdecydowałem się na wynajęcie mieszkania, a nie pokoju, co pochłaniało około jedną trzecią moich zarobków – a i tak mogłem pozwolić sobie na jedzenie w dobrych restauracjach albo wyjazd na wakacje. Korzystałem jednak z publicznego transportu zamiast taksówek, czego wielu przyjeźdźnych się obawia – i w ten sposób oszczędzałem mniej więcej trzecią część pensji. Wszystko zależy więc od tego, jak zarządzasz swoimi finansami.



## PROJEKT W PIGUŁCE

- ▶ **Wolontariusz:** Tomas Danicek, 28 lat
- ▶ **Gdzie:** Addis Abeba, Etiopia
- ▶ **Gospodarz:** UNESCO International Institute for Capacity Building in Africa
- ▶ **Zadanie:** próba poprawy nauczania dziewcząt przedmiotów ścisłych i technicznych, research, koordynacja wydarzeń
- ▶ **Praca:** w godzinach 9.30–17.30 (w piątki krócej), pięć dni w tygodniu
- ▶ **Finanse:** około 1,8 tysiąca dolarów miesięcznie
- ▶ **Wyżywienie:** we własnym zakresie
- ▶ **Zakwaterowanie:** wynajęte mieszkanie, opłacane we własnym zakresie
- ▶ **Długość pobytu:** rok
- ▶ **Lata pobytu:** 2018–2019

### Jak smakuje Etiopia?

Jak *injera* – czyli połączenie chleba i naleśnika, które uzupełnia praktycznie każde tradycyjne etiopskie danie. Jest serwowana z mielonym mięsem, kapustą, burakami, różnymi sosami... Powinno się ją jeść rękami, które później przez cały dzień pozostają tłuste i udekorowane mąką.

### Pochodzisz z Czech. Co w Etiopii było dla ciebie największym szokiem kulturowym?

Byłem w Afryce wiele razy, więc niewiele rzeczy mogło mnie zaskoczyć. Ale jest pewien zwyczaj charakterystyczny dla Etiopczyków

– kiedy chcą pokazać, że zgadzają się z tym, co mówisz albo po prostu wyrazić zainteresowanie, głośno wciągają powietrze. Robią to także podczas rozmowy telefonicznej. Brzmi to tak, jakby się dusili. Nawet po dwóch latach nie mogłem się do tego przyzwycząić. Poważnie zastanawiałem się, czy nie powinienem zadzwonić na numer alarmowy!

### Jakie masz plany na przyszłość?

Obecnie staram się o jedno z dwóch czeskich stanowisk w delegaturach Unii Europejskiej w ramach programu Junior Professionals in Delegation. Ale to może być dla mnie spore wyzwanie!

# MIĘDZYNARODOWY WOLONTARIAT DON BOSCO

**Kategoria:** wolontariat misyjny 



wiek  
21–35

[WWW.MISJESALEZJANIE.PL/WOLONTARIAT](http://WWW.MISJESALEZJANIE.PL/WOLONTARIAT)

**Czy chcesz, żeby twoja wiara przenosiła góry? Zaangażuj się w program, którego patronem jest św. Jan Bosko. Przepis na sukces? Poczucie humoru połącz z głęboką wiarą, a dobrą zabawę z modlitwą.**

Międzynarodowy Wolontariat Don Bosco to propozycja dla wierzących, którzy chcą pomagać w odległych krajach. Prowadzony jest przez Salezjański Ośrodek Misyjny (SOM) z Warszawy. Wolontariusze swoim życiem i codziennymi czynami świadczą o swojej wierze. To ewangelizacja w działaniu. Zgodnie z charyzmatem salezjańskim, zawsze pracują z dziećmi i młodzieżą. Może to być organizowanie zajęć w oratorium, świetlicy lub w szkole. Działają też zadaniowo: pomagają w przychodniach zdrowia, uczą zawodów, remontują sale szkolne. Na misję możesz wyjechać do krajów Afryki, Azji, Europy Wschodniej czy Ameryki Południowej. O wyborze placówki misyjnej decyduje dyrektor SOM, ale przy podejmowaniu decyzji zostaną wzięte pod uwagę twoje umiejętności. Przed wyjazdem na misję przejdziesz badania psychologiczne, sprawdzające, czy jesteś gotowy wyjechać na wolontariat misyjny. Bo to jednak rzucenie na głęboką wodę, a bardziej konkretnie: głęboką i... bardzo głęboką.

## MASZ DO WYBORU:

- misje krótkoterminowe: do 3 miesięcy,
- misje długoterminowe: 12 miesięcy.

## WIEK:

21–35 lat

## MUSISZ:

- być katolikiem, który chce przekazać swoje świadectwo wiary innym,
- przed wyjazdem uczestniczyć w weekendowych spotkaniach formacyjnych, które odbywają się raz w miesiącu, od września do maja,
- w stopniu komunikatywnym znać język używany w kraju, do którego jedziesz (w Ameryce Południowej – hiszpański, w Afryce często jest to francuski lub angielski),
- działać na rzecz misji w ramach Animacji Misyjnej: opowiadać o swoim doświadczeniu w mediach, szkołach i parafiach.

## OD CZEGO ZACZAĆ:

W formularzu zgłoszeniowym wyjaśnij, dlaczego chcesz pojechać na misję. Następnie zostaniesz zaproszony na spotkanie. Kolejny krok to dołączenie do formacji misyjnej – tak nazywa się okres przygotowań i rozeznania powołania do pracy na misjach. Podczas spotkań nacisk kładziony jest na cztery aspekty formacji:



Wolontariusze **Don Bosco** nigdy nie są wysyłani do krajów, w których trwa konflikt zbrojny lub uznanych za niebezpieczne. Po przylocie na miejsce uczestnicy znajdują się pod stałą opieką misjonarza, który informuje ich, w jaki sposób unikać ewentualnych zagrożeń.



- poznanie siebie i umiejętność kontaktu,
- rozwój duchowy i życie sakramentalne (udział w konferencjach tematycznych, modlitwa),
- zajęcia praktyczne (medycyna podróży i wymogi życia na misjach),
- uczestnictwo w warsztatach fotograficzno-dziennikarskich oraz przygotowanie gier i zabaw.

Przed wyjazdem wszyscy wolontariusze biorą udział w posłaniu misyjnym – to ceremonia wręczenia krzyży misyjnych, która odbywa się w Warszawie, a także w rodzinnych parafiach wolontariuszy.

### WIKT I OPIERUNEK:

Masz zapewnione zakwaterowanie, wyżywienie i ubezpieczenie. Pokrywasz koszty podróży i szczepionek. Jest też szansa na kieszonkowe – ta kwestia zależy od indywidualnych ustaleń między Salezjańskim Ośrodkiem Misyjnym a opiekunem wolontariusza na placówce misyjnej.

## EKSPERT RADZI



### KS. TOMASZ ŁUKASZUK SDB

zastępca dyrektora  
Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego

W Międzynarodowym Wolontariacie Don Bosco najważniejsza jest otwartość: na nowe osoby, kulturę, język, sposoby pracy i odpoczynku. Trzeba być także otwartym na samego siebie i na funkcjonowanie w innym świecie. Niezbędna jest świeżość we wchodzeniu w relacje z ludźmi i z Bogiem. Trzeba zawsze być gotowym na niespodzianki życiowe i umieć zachwycać się tym, co nas spotyka. Tej otwartości uczymy podczas formacji misyjnej, która odbywa się w Salezjańskim Ośrodku Misyjnym. W każdy z dziewięciu weekendów formacyjnych o swojej pracy kandydatom na wolontariuszy opowiadają byli wolontariusze i byli misjonarze. Odwiedzają nas

też misjonarze i misjonarki, którzy są na urlopie w Polsce. Misją Międzynarodowego Wolontariatu Don Bosco jest wychowywanie dzieci i młodzieży. By ją realizować, młodzi ludzie jeżdżący na misje sami muszą być dobrze wychowani – wychowani w wierze, wychowani do relacji z samym sobą, wychowani do relacji z innymi. Muszą być ukształtowani pod wieloma względami, aby móc dawać dobry przykład i być w stanie pomagać wzrastać swoim podopiecznym na misjach. Mam nadzieję, że słowa świętego Jana Bosko: *Wystarczy, abyście byli młodzi, abym Was bardzo kochał* staną się mottem dla każdego wyjeżdżającego w ramach naszego wolontariatu.

### Jak zbierać pieniądze na wyjazd?



Wolontariusze mogą na przykład stworzyć zbiórkę w internecie albo kwestować w parafiach.



W 2018 r. na roczne misje wyjechało **7** osób, a **10** na wolontariat krótkoterminowy. Ogółem przez cały okres trwania programu w latach 2003–2018 na roczne misje wyjechało **140 osób**, a na wolontariat krótkoterminowy **360**.

## WYWIAD

## Wśród stepów, gór i pustyń

**Jeśli dostajesz nie to, co chciałeś, możesz zrezygnować – lub podjąć wyzwanie. Tak zrobiła Ania, która zamiast w wymarzonej Afryce, znalazła się w... Kazachstanie.**



### **Pamiętasz, co poczułaś, kiedy dowiedziałas się, że pojedziesz do Kazachstanu?**

Pamiętam doskonale. Przez cały okres formacji byłam przekonana, że pojedę do Afryki. To było moje marzenie. Chciałam zobaczyć słońce, zachód słońca nad Serengeti, no i pracować z tymi uśmiechniętymi dziećmi z misyjnych fotografii. Absolutnie nie chciałam jechać na pusty, zimny step. Tak sobie wyobrażałam Kazachstan – lodowata Syberia. Ale okazało się, że Pan Bóg wiedział, co robi. Przeżyłam w Kazachstanie jedno z najpiękniejszych chwil w moim życiu. Spotkałam ludzi, którzy dziś są dla mnie jak rodzina, zakochałam się w dzieciach z *oczagów*, a i sam kraj okazał się niesamowicie bogaty przyrodniczo. Choć większość obszaru to rzeczywiste stepy i pustynie, kryje w sobie wiele zachwycających niespodzianek.

### **Cofnijmy się trochę w czasie. Przygotowania do wyjazdu rozpoczęłaś znacznie wcześniej. Wszyscy wolontariusze muszą brać udział w spotkaniach przygotowawczych...**

Rzeczywiście, wolontariat poprzedzony jest roczną formacją w Salezjańskim Ośrodku Misyjnym w Warszawie. Spotykaliśmy się co miesiąc na weekendowych zjazdach. Choć początkowo myślałam, że będzie to praktyczne przygotowanie do wyjazdu (na

przykład nauka obcego języka, wskazówki i porady; jak żyć w buszu), okazało się, że spotkania były przede wszystkim poświęcone formacji duchowej. Wtedy jeszcze nie miałam świadomości, jakie to ważne. Największe trudności na misji nie wynikają z nieodpowiedniego obuwia czy z braku znajomości języka – to formacja ducha leży u podstaw dobrze przeżytej misji.

“**Momenty zwątpienia pojawiały się średnio co drugi dzień. Ale po chwili znów mały brzdąc zaczął mnie swoim uśmiechem**”

### **Jak wyglądał twój zwyczajny dzień w *oczagu*?**

Każdy dzień rozpoczynałam poranną mszą świętą. Potem odbierałam z dziećmi lekcje, prowadziłam zajęcia uzupełniające i zabawy. Później jedliśmy obiad i odprowadzałam dzieci do szkoły. Po południu miałam lekcje z tymi, które ze szkoły już wróciły. Wieczorem znów spacer do szkoły, by przyprowadzić naszych małych uczniów, wspólna kolacja, zmywanie... Przez kilka miesięcy zastępowałam wychowawcą w jednym

z domów. Zamieszkałam na ten czas z dziećmi i opiekowałam się nimi. Ta rola odpowiadała mi zdecydowanie najbardziej.

### Na co dzień stykałaś się z historiami o gwałtach, alkoholizmie czy porzuceniach dzieci – w takich warunkach chyba łatwo o momenty zwątpienia...

Takie momenty pojawiały się średnio co drugi dzień. Ale po chwili znów mały brzdąc zaczerpował mnie swoim uśmiechem i od razu wszystko odchodziło w niepamięć. Rzeczywiście, trudno było patrzeć na cierpienie dzieci porzuconych przez rodziców. Na smutek w ich oczach, na martwienie się sprawami, które nigdy nie powinny ich dotknąć. Ale to raczej sprawiało, że wiedziałam, że potrzebuję przyjaciela – kogoś, kto będzie z nimi i okaże im odrobinę miłości. Dlatego nie wątpiłam w sens bycia w *oczagach*. Zresztą sama otrzymywałam od dzieci całe pokłady miłości, motywacji i energii. To była dwustronna wymiana.

### Wolontariat Don Bosco skupia się na postudze religijnej. Na czym polegają działania wolontariuszy?

Pomagamy przede wszystkim w wychowaniu, nauce, w życiu codziennym. Pokazujemy to, o czym sami się przekonałiśmy – że Jezus jest Tym, któremu warto zaufać i powierzyć swoją przyszłość. Dlatego staramy się pomagać nie wielkimi rzeczami, a zwykłym przebywaniem z dziećmi, poświęceniem im swojego czasu, wysłuchaniem tego, co mają do powiedzenia.

### Znalazłaś czas na podróże?

Kilukrotnie udało nam się wyjechać poza Kapszagaj. Było warto! Zobaczyłam wiele pięknych miejsc – Kanion Szaryński, Borowoję, góry Tien-szan, gdzie zimą zjeżdżałyśmy na nartach z wysokości 3100 m n.p.m. Ale to, co wspominam z tych podróży z największym sentymentem, to – o dziwo – czas spędzony w pociągu. Długa, nawet



## PROJEKT W PIGUŁCE

- ▶ **Wolontariuszka:** Anna Błaszczak, 25 lat
- ▶ **Gdzie:** Kapszagaj, Kazachstan
- ▶ **Gospodarz:** katolicka parafia pw. Niepokalanego Poczęcia NMP, nadzorująca trzy domy dziecka (*oczag*) dla sierot społecznych
- ▶ **Zadanie:** opieka nad dziećmi, pomoc w nauce, odprowadzanie do szkoły, organizacja czasu wolnego, opieka nad domem rekolekcyjnym oraz pomoc przy organizacji wydarzeń religijnych i kulturalnych
- ▶ **Praca:** brak wyznaczonych godzin pracy – w domu dziecka często od rana do wieczora
- ▶ **Finanse:** kieszonkowe od Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego
- ▶ **Wyżywienie:** zapewnione posiłki, spożywane razem z dziećmi
- ▶ **Zakwaterowanie:** dwuosobowy pokój w odnowionym domu rekolekcyjnym
- ▶ **Długość pobytu:** rok
- ▶ **Lata pobytu:** 2017-2018



trzydziestogodzinna droga poprzez pustynie i stepy, na których pasły się stada dzikich koni... I tylko co kilkadziesiąt, kilkaset kilometrów mała wioska ze skromnymi biało-niebieskimi domami.

### Czym zajmujesz się teraz?

Właśnie kończę studia – logopedię z audiologią na UMCS w Lublinie i pracuję jako diagnosta słuchu w jednym z lubelskich szpitali. Zobaczymy, co dalej, ale z uśmiechem patrzę w przyszłość. Wierzę, że Pan Bóg znów przygotował dla mnie coś równie ciekawego.

# SALEZJAŃSKI WOLONTARIAT MISYJNY MŁODZI ŚWIATU

**Kategoria:** wolontariat misyjny 



[WWW.SWM.PL/WOLONTARIAT](http://WWW.SWM.PL/WOLONTARIAT)

**Lepszy, bardziej sprawiedliwy świat – to misja wolontariatu salezjanów z Krakowa. Do jej realizacji nie potrzeba superbohaterów, tylko osób z pasją. Takich, których nie odstraszy roczny okres przygotowań i wiele innych zobowiązań związanych z udziałem w tym programie.**

Salezjański Wolontariat Misyjny Młodzi Światu skupia się na pomocy dzieciom i młodzieży w najuboższych krajach świata. Działa od 1997 r., siedziba organizacji mieści się w Krakowie, a jej oddziały funkcjonują w Poznaniu i we Wrocławiu. Podstawą działań jest edukacja – członkowie Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego (SWM) uważają, że to ona jest najlepszym narzędziem w walce z biedą. Jedną z inicjatyw organizacji jest działający w Krakowie park „Wioski Świata”, w którym prowadzona jest edukacja globalna – m.in. szkolenia oraz warsztaty dla dzieci i młodzieży.

Wolontariusze, którzy wyjeżdżają za granicę, razem z misjonarzami prowadzą domy dziecka, opiekują się chorymi oraz budują ośrodki zdrowia. Codzienną pracę traktuje się jako świadectwo chrześcijańskiego życia osoby świeckiej. Możesz wyjechać do Afryki, Ameryki Południowej, Azji lub Europy Wschodniej. Miejsce wyjazdu zależy od aktualnych potrzeb

placówek, a także od tego, jaki język zna wolontariusz i jakie ma umiejętności. Nie mieszkasz na co dzień w Polsce? Mimo to możesz wyjechać na misję! SWM jest otwarty na osoby, które chcą zdalnie zaangażować się w przygotowania do wyjazdu. Kandydaci powinni jednak uczestniczyć w comiesięcznych spotkaniach weekendowych i regularnie wspierać działania SWM w Polsce.

## JAK DŁUGO:

2–12 miesięcy. Wolontariat w Ameryce Południowej zawsze trwa pełny rok.

## WIEK:

Powyżej 18 lat

## MUSISZ:

➤ czynnie angażować się w działania Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego przez co najmniej rok

przed złożeniem pisemnego podania o wyjazd na wolontariat misyjny,

- znać język urzędowy kraju, do którego wyjeżdżasz. Certyfikat potwierdzający znajomość języka nie jest obowiązkowy, ale przed wyjazdem każdy wolontariusz musi zaliczyć wewnętrzny egzamin,
- zaangażować się w działalność na rzecz Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego (dzielenie się świadectwem i doświadczeniem misyjnym, organizacja eventów) przez co najmniej rok po powrocie z misji.

## OD CZEGO ZACZĄĆ:

Skontaktuj się e-mailowo lub telefonicznie z koordynatorem wolontariuszy SWM. Zostaniesz zaproszony do włączenia się w działalność organizacji i do udziału w spotkaniach formacyjnych (terminarz znajdziesz na stronie internetowej). Po roku aktywnego działania w SWM możesz napisać podanie, w którym



- **27** – tylu wolontariuszy wyjechało do **8** krajów na **3** różnych kontynentach w 2018 r.,
- **20** – średnio tyle osób rocznie wyjeżdża na misje w ramach wolontariatu,
- **460** – tyle osób od założenia SWM w 1997 r. wyjechało na misje.

zgłaszasz chęć wyjazdu. Zostanie ono rozpatrzone przez odpowiednie osoby ze stowarzyszenia.

### WIKT I OPIERUNEK:

Podczas misji masz zapewnione żywienia i zakwaterowanie. W wypadku wolontariatu długoterminowego (powyżej sześciu miesięcy) pokrywasz tylko część kosztów podróży, wiz, ubezpieczenia i szczepionek. Jeśli wyjeżdżasz na krótszy okres, sam opłacasz wszystkie koszty. Przed wyjazdem wolontariusze starają się zebrać fundusze, które pozwolą na zaspokojenie potrzeb placówki misyjnej, między innymi zakup podręczników czy sprzętu medycznego. Mogą na przykład ubiegać się o środki z programów Komisji Europejskiej lub Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Wolontariusze dostają niewielkie kieszonkowe.



Masz żonę lub męża? To nie przeszkoda. W Salezjańskim Wolontariacie Misyjnym małżeństwa są mile widziane.

### EKSPERT RADZI



#### ks. KRZYSZTOF CEPIL

koordynator wolontariuszy  
Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego

Naszych wolontariuszy wyróżnia powołanie misyjne, czyli odkryte w sercu pragnienie, by wykonać ostatni apel Chrystusa przed wniebowstąpieniem: *Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię*. To ludzie, którzy chcą pomagać i w odróżnieniu od wolontariuszy innych programów są gotowi to robić tam, gdzie Pan ich pošle. Czynią to w duchu św. Jana Bosko, zgodnie z zasadami systemu wychowawczego jego autorstwa. Do Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego (SWM) często zgłaszają się kandydaci z pytaniem, w czym mogliby nam pomóc. Moja odpowiedź brzmi: a co potrafisz? Każdy ma jakieś wyróżniające go umiejętności, ale nie zawsze jest świadomy

swoich możliwości. Rozeznanie, jak można pomóc, to zadanie, które często wymaga czasu i poznania struktur naszej organizacji. Wiele osób, które przez ponad dwadzieścia lat przewinęło się przez SWM, wykorzystało okres wolontariatu na naukę nowych rzeczy: na przykład Michał Król, obecny wiceprezes SWM, nauczył się u nas sztuki filmowania i montażu. Dziś produkuje filmy dokumentalne – to jego źródło utrzymania. Wolontariat może być zatem okazją do rozwoju osobistego i wykorzystania nabytych kompetencji do rozpoczęcia profesjonalnej kariery. Warto jednak pamiętać, że wymaga to cierpliwości, czasu, chęci rozwoju oraz wytrwałej pracy.



Czy zauważyłeś, że programy Młodzi Światu i Don Bosco (str. 32–33) są do siebie bardzo podobne? Oba są wolontariatami salezjańskimi i realizują wspólne cele. Jakie są w takim razie między nimi różnice? Przygotowaliśmy dla ciebie szybką ściągę!

**Don Bosco** – siedziba w Warszawie, wolontariusz musi być wierzący.

**Młodzi Światu** – siedziba w Krakowie, wolontariusz nie musi być wierzący, ale musi zaakceptować, że istotną częścią przygotowania do misji jest duchowa formacja chrześcijańska.

## WYWIAD

## Pomaganie przez przytulanie

**Wielka podróż w nieznaną, z której najpiękniejszą pamiątką okazał się... uśmiech podopiecznych – o swojej afrykańskiej przygodzie opowiada Alicja.**



**Przed wyjazdem tak naprawdę nie wiedziałas, dokąd jedziesz. Nie miałaś nawet żadnego zdjęcia placówki! Wiedziałaś tylko, że w Dongorze nikt wcześniej nie był na misji. Jak wspominasz swoje pierwsze chwile po przyjeździe?**

Pierwsze wrażenie: szok, nie byłam na to przygotowana psychicznie. Ale jednocześnie zachwyliło mnie piękno przyrody oraz księża i siostry, których poznałam pierwszego dnia. Ani ja, ani druga wolontariuszka nie znałyśmy miejscowego języka. Miałyśmy mieć tłumacza, ale coś poszło nie tak i go nie było. Pomogli nam miejscowi, wśród nich znalazł się jeden chłopak – student, który mówił trochę lepiej po angielsku.

“ Chciałyśmy pokazać dzieciom, że człowiek wierzący to człowiek szczęśliwy ”

**Jak wyglądał twój typowy dzień?**

O siódmej zaczynała się msza święta w języku plemiennym, o dziewiątej rozpoczynałyśmy pracę z dziećmi. W południe przerwa na sprzątnięcie klas, pranie, obiad i przygotowanie do kolejnej części zajęć. Po południu był czas na grę w dwa ognie, puszczanie baniek mydlanych, zawody sportowe czy taniec. Codziennie odmawiałyśmy też różaniec w kościele. Od osiemnastej

miałyśmy czas wolny – czasami chodziliśmy na targ wiejski, żeby kupić dzieciom kukurydzą czy pomidory, innym razem na spacer z dziećmi albo do sióstr zakonnych z Kenii, aby podzielić się doświadczeniami.

**Ważną częścią wolontariatu salezjańskiego jest działalność misyjna.**

Nasza ewangelizacja była o tyle trudna, że nie znałyśmy miejscowego języka – polegała więc głównie na czynach. Chciałyśmy pokazać dzieciom, że człowiek wierzący to człowiek szczęśliwy. Zawsze przed rozpoczęciem zabaw ustawialiśmy się w kółku i modliliśmy się. Uczyliśmy dzieci prostych angielskich piosenek o Chrystusie, które później podśpiewywały pod nosem, dawałyśmy też przykład, chodząc do kościoła. Dzieci często chodziły z nami na różaniec. Nie musiały, same chciały. Mam nadzieję, że zaszczepiłam w nich tę iskierkę bożą.

**Czy warunki, które zastałaś, czyli mieszkanie, wyżywienie, higiena – różniły się od tego, czego się spodziewałaś?**

Początkowo warunki pozytywnie mnie zaskoczyły – murowany budynek, w którym miałam wydzielony pokój i łóżko, toalety, prysznic, posiłki trzy razy dziennie. Później okazało się, że nie jest do końca idealnie: w budynku nie zawsze była bieżąca woda, należało robić jej zapasy – a jak już się pojawiała, to nie zawsze ciepła. W pokoju było sporo „dzikich lokatorów” – karaluchów, pcheł, komarów, pajaków oraz kurzu. Nie zawsze byłyśmy też w stanie zjeść to,





## PROJEKT W PIGUŁCE

- ▶ **Wolontariuszka:** Alicja Kalinowska, 23 lata
- ▶ **Gdzie:** wieś Dongora, Etiopia
- ▶ **Gospodarz:** parafia w Dongorze
- ▶ **Zadanie:** zorganizowanie obozu wakacyjnego dla około 180 dzieci i młodzieży
- ▶ **Praca:** od poniedziałku do piątku w godzinach 9.00–12.00 i 14.30–16.30
- ▶ **Finanse:** drobne kieszonkowe
- ▶ **Wyżywienie:** posiłki trzy razy dziennie
- ▶ **Zakwaterowanie:** własny pokój w murowanym budynku, wspólne toaleta i kuchnia
- ▶ **Długość pobytu:** dwa miesiące
- ▶ **Rok pobytu:** 2017

co nam podawano – rosół składał się prawie wyłącznie z tłuszczu, a mięso jadało się ze wszystkimi chrząstkami. Ratowałyśmy się suchą bułką. Ale mimo to na warunki nie mogłam narzekać – naprawdę spodziewałam się, że będę spała w lepiance, na ziemi, bez dostępu do bieżącej wody.

### Jaka była najtrudniejsza sytuacja, z którą musiałaś się zmierzyć?

Pewnego dnia wyjeżdżaliśmy z naszym księdzem do innego miasta na odpust, gdzie miałyśmy zorganizować tamtejszym dzieciakom czas na zabawach i tańcu. Nasze dzieci tego nie rozumiały. Widząc, jak pakujemy swoje mniejsze walizki i odjeżdżamy, zaczęły płakać, krzyczeć, podbiegać do auta... Nie były w stanie zrozumieć, że zaraz wrócimy. Do dziś, myśląc o tej sytuacji, czuję ciarki na plecach. Zastanawiałam się także wtedy, co będzie, jak naprawdę wyjedziemy...

### No właśnie – a jak wyglądał twój powrót do kraju?

W samolocie płakałam, że nie chcę wracać do Polski. Żal był ogromny. Żal, że zostawiłam dzieci same, że coś im najpierw dałam, ale później to zabrałam. Widząc europejskie bogactwo, zastanawiałam się, dlaczego posiadając to wszystko, narzekamy, a Etiopczycy, mając tak niewiele, są radośniejsi i spokojniejsi od nas. Po jakimś czasie od powrotu przestałam się na tutejsze warunki i powiedziałam sobie, że moja misja nadal się toczy, tylko po nieco innym torze. Staralam się głosić przykład swojego wolontariatu wszędzie, gdzie byłam – rodzinie, znajomym, nieznanym. Chciałam przekazać, że warto pomagać.

### A jakie jest twoje najpiękniejsze wspomnienie z wolontariatu?

Uwielbiałam piątkowe popołudnia: puszczałyśmy wtedy głośno muzykę i bawiłyśmy się z dziećmi. Każdy tańczył, jak chciał, niczego nie narzucaliśmy. Na twarzach dzieci pojawiał się wtedy piękny, szeroki uśmiech, którego nie da się zapomnieć. Po zakończonych tańcach i modlitwie nasi podopieczni musieli udać się do swoich domów. Pożegnania trwały pół godziny, każde z dzieci musiało być przeze mnie przytulone chociaż raz. Jak już je przytuliłam, to kawałek odchodziło i... znowu wracało. Pod koniec rzucała się na mnie cała grupka – tak, że aż lądowałam na ziemi! Widzieć uśmiech na twarzach tych dzieci – bezcenne.

# SERVICE CIVIL INTERNATIONAL

**Kategoria:** workcamp, wolontariat społeczny 



[WWW.WORKCAMPS.SCI.ORG](http://WWW.WORKCAMPS.SCI.ORG), [WWW.LONGTERM.LTEG.INFO](http://WWW.LONGTERM.LTEG.INFO), [WWW.JEDENSWIAT.ORG.PL](http://WWW.JEDENSWIAT.ORG.PL)

**Tu liczy się praca całej grupy – workcampy wymagają od każdego uczestnika, żeby dał z siebie to, co najlepsze. Co otrzymujesz w zamian? Satysfakcję z dobrze wykonanej wspólnej pracy i międzynarodowe przyjaźnie na całe życie. Dla indywidualistów przygotowano wolontariat długoterminowy.**

Service Civil International (SCI) to międzynarodowa organizacja promująca idee pokoju i współpracy. Powstała blisko 100 lat temu i była pionierem wolontariatu międzynarodowego. Jej członkowie, skupieni wokół szwajcarskiego pacyfisty Pierre'a Cérésolle'a, postanowili udowodnić, że ludzie – pomimo dzielących ich różnic – potrafią ze sobą współpracować. Do odbudowy domów, zniszczonych podczas I wojny światowej, aktywiści zaangażowali osoby, które wcześniej stały po dwóch stronach barykady. W 1987 r. organizacja SCI za swoje zasługi została uhonorowana przez ONZ tytułem „Posłańca Pokoju”. Dziś organizacja liczy ponad 40 oddziałów, które rocznie prowadzą ponad 800 workcampów. SCI oferuje także projekty długoterminowe, trwające kilka miesięcy. Odbývają się praktycznie na całym świecie – w obu Amerykach, Azji oraz Afryce. Jedynym członkiem SCI w Polsce jest Stowarzyszenie Jeden Świat z Poznania.

## MASZ DO WYBORU:

➤ **WORKCAMPY** – krótkoterminowe projekty grupowe, trwające 2–4 tygodnie. Uczestnicy pracują około sześciu godzin dziennie pięć dni w tygodniu – opiekują się dziećmi, wykonują prace remontowe, działają na rzecz ochrony środowiska. Ich działanie zawsze ma przełożenie na potrzeby społeczeństwa lokalnego. Workcampy SCI są zorganizowane w sposób możliwie najbardziej przyjazny dla środowiska. Wolontariusze często spożywają posiłki przygotowane z lokalnych produktów, część z nich jest wegetariańska.

Żeby wziąć udział w workcampie, nie musisz mieć żadnych specjalistycznych umiejętności – wystarczy dobre nastawienie i chęć współpracy w międzynarodowym zespole wolontariuszy. Możesz wyjechać samodzielnie, ale także ze znajomym lub z dzieckiem. Jeśli jesteś osobą z niepełnosprawnością, wspomnij o tym podczas wypełniania formularza aplikacyjnego

– organizatorzy pomogą ci znaleźć projekt dostosowany do twoich potrzeb.

Workcampy odbywają się głównie w Europie, ale nie tylko. Jeśli chcesz wyjechać do Afryki, Ameryki Południowej lub na Bliski Wschód, musisz mieć doświadczenie wolontariackie i ukończone 20 lat. Projekty w innych regionach zaofertuje ci pracownik organizacji po kontakcie telefonicznym lub e-mailowym.

➤ **LTV** – długoterminowe projekty indywidualne, trwające od miesiąca do roku. Wyjazdy odbywają się praktycznie we wszystkich miejscach na świecie, organizowane są przez organizacje partnerskie lub oddziały SCI. Możesz zaangażować się w wiele różnorodnych aktywności: od pomocy nosicielom wirusa HIV w Ugandzie przez uprawę organicznego ogródka w Stanach Zjednoczonych po założenie biblioteki w Togo. Żeby wyjechać na projekt poza Europę, musisz posiadać doświadczenie międzykulturowe (takim jest na przykład udział w workcampie).



**WIEK:**

- na większości workcampów nie ma górnej granicy wieku, ale uczestniczą w nich przeważnie osoby mające 18–26 lat,
- na wolontariat długoterminowy może wyjechać każdy, kto skończył 18 lat.

**OD CZEGO ZACZAĆ:**

➤ Workcampy – wyszukiwarkę workcampów znajdziesz na stronie [www.workcamps.sci.ngo](http://www.workcamps.sci.ngo). Możesz wybrać do sześciu projektów. Następnie rejestrujesz się i wypełniasz formularz aplikacyjny, w którym opisujesz swoją motywację (po angielsku). Aby twoja aplikacja mogła być rozpatrzona, musisz przelać na konto stowarzyszenia składkę członkowską. Decyzję o zaakceptowaniu wolontariusza na konkretny projekt podejmuje organizacja goszcząca. Jeśli zostaniesz przyjęty, musisz wykonać przelew za workcamp.

➤ LTV – znajdź interesujący cię projekt na stronie [www.longterm.lteg.info](http://www.longterm.lteg.info), dokładnie zapoznaj się z wymaganiami, wypełnij aplikację i wyślij ją do Stowarzyszenia Jeden Świat wraz z potwierdzeniem dokonania wpłaty składki członkowskiej. O tym, czy zostaniesz przyjęty, decyduje organizacja partnerska – zazwyczaj zajmuje jej to około dwóch tygodni. Najczęściej wymagana jest rozmowa na Skype z koordynatorem projektu, podczas której opowiesz o swoich zainteresowaniach i doświadczeniu wolontariackim. Po akceptacji dokonujesz opłaty za udział w projekcie.

**EKSPERT RADZI****MONIKA CZERWIŃSKA**

koordynatorka workcampów  
Stowarzyszenie Jeden Świat/SCI Poland

Misją naszych workcampów jest promowanie idei pokoju oraz porozumienia między ludźmi. Ich uczestnicy wykazują się przez działanie – nasze motto to *Czyny i słowa*. Wspólnie pracując i spędzając czas wolny, wolontariusze z różnych stron świata uczą się tolerancji, przełamywania stereotypów i rozwiązywania konfliktów. Po powrocie odkrywają, że nie tylko podszkoliли swój angielski, ale dowiedzieli się wiele o sobie samych. Na workcampach nie ma górnej granicy wieku.

Wyjeżdżają najczęściej młodzi, ale zdarzają się osoby po sześćdziesiątce, którym energii mógłby pozazdrościć niejeden nastolatek!

Moja porada: przy wyborze projektu kieruj się swoimi zainteresowaniami, a nie krajem docelowym. Jeśli jedziesz ze znajomym, nie trzymajcie się kurczowo razem. Postaw na samorozwój. Workcamp to niezwykle doświadczenie – krótkie i intensywne, a także bardzo rozwijające. Po nim nic już nie jest takie samo!

**WIKT I OPIERUNEK:**

Masz zapewnione wyżywienie i zakwaterowanie. Pamiętaj! Workcamp to nie luksusowe wczasy. Wolontariusze śpią najczęściej w akademikach, pod namiotami albo na materacach w szkolnej klasie.

**OPŁATY:**

Koszt wyjazdu na workcamp lub wolontariat długoterminowy to łącznie 380 zł. Wysokość składki członkowskiej ważnej przez rok to 180 zł,

opłata za projekt wynosi 200 zł. Zdarzają się opłaty dodatkowe, które uiszcza się na miejscu – taką informację znajdziesz w opisie projektu. W wypadku wolontariatu długoterminowego można za to liczyć na kieszonkowe. Koszty szczepionek, wiz i transportu pokrywasz samodzielnie.

WYWIAD

## Wiele języków, jeden cel

**Dla Tomasza workcamp to nie tylko okazja do poznania nowych znajomych z całego świata i miejsc, których nie miały szans odwiedzić. To także zwracająca uwagę pracodawców pozycja w CV.**



**W wakacje większość studentów albo imprezuje, albo idzie do pracy. Ty pojechałeś na workcamp do Szwajcarii. Skąd taki pomysł?**

Podróżowanie jest dla mnie najlepszą formą aktywnego spędzania czasu. Workcamp dodatkowo sprawia, że zdobywam doświadczenie i przeżywam chwile, które nie są osiągalne dla turystów. Nie tylko zwiedzam jakieś miejsce, ale spędzam w nim czas, a przez pomoc lokalnej społeczności staję się jej częścią.

**Jadąc na workcamp, trzeba się nastawić, że z nowo poznаныmi osobami będzie się spędzać cały dzień. Czy nigdy nie byłeś zmęczony towarzystwem twojej grupy?**

Obawiałem się tego, zwłaszcza przed moim pierwszym workcampem. Ale prawda jest taka, że gdy jest się już na miejscu, nie czuje się zmęczenia obecnością innych. Podczas workcampu wszyscy traktują się z dużym zrozumieniem i empatią. Nie miałem okazji spotkać niesympatycznych osób – takie widać nie są wolontariuszami.

**Kim byli inni wolontariusze? Czy dalej utrzymujecie kontakt?**

Głównie byli to studenci, osoby w wieku od dziewiętnastu do dwudziestu sześciu lat. Dla nich także była to forma aktywnego spędzania czasu oraz chęć poznania czegoś nowego.

“ Nie miałem okazji spotkać niesympatycznych osób – takie widać nie są wolontariuszami ”

Grupy, które powstały na komunikatorach na potrzeby festiwalu, cały czas są aktywne. Kilka z poznanych osób mam zamiar odwiedzić w niedalekiej przyszłości w ich ojczyznach.

**Jak spędzaliście czas wolny?**

Po pracy zwykle umawialiśmy się w miejscowym parku. Każdego dnia było ciepło i słonecznie, więc większość czasu spędzaliśmy nad odkrytym basenem lub nad rzeką. Często zwiedzaliśmy też miasto.

**Czy masz poczucie, że podczas tych dwóch tygodni zrobiłeś coś dobrego – dla siebie lub dla lokalnej społeczności?**

Oczywiście. Workcamp za granicą rozwija zdolności językowe, ale i wszystkie tzw. kompetencje miękkie. Miałem także okazję wykorzystać w praktyce to, czego uczę się na studiach. Studiuję bezpieczeństwo narodowe i dzięki

temu, że na workcampie zajmowałem się organizacją, logistyką i zabezpieczeniem imprezy masowej, mogłem zrealizować potrzebne do ukończenia studiów praktyki zawodowe. To z pewnością również ciekawa pozycja w moim CV! A lokalna społeczność mogła cieszyć się trzydniowym festiwalem muzycznym w swoim mieście – i z tego, co widziałem, świetnie się bawiła.

### Gdybyś miał wymienić jakiś minus wyjazdu na workcamp, to co by to było?

Wyjeżdżając na workcamp, często myśli się jedynie o korzyściach płynących z wyjazdu za granicę, spędzaniu czasu wolnego i poznaniu nowych ludzi. Należy jednak pamiętać, że workcamp to też praca, niekiedy ciężka fizycznie. Warto być na to przygotowanym.

### Jak wyglądała kwestia posiłków? Na niektórych workcampach uczestnicy muszą sami zająć się gotowaniem z dostarczonych produktów.

Na pozostałych workcampach, w których uczestniczyłem, produkty były zapewnione przez organizatorów, a na przykład w Austrii



## PROJEKT W PIGUŁCE

- ▶ **Wolontariusz:** Tomasz Blimel, 23 lata
- ▶ **Gdzie:** Berno, Szwajcaria
- ▶ **Gospodarz:** Verein Buskers Bern, organizator festiwalu artystów ulicznych „Buskers”
- ▶ **Zadanie:** pomoc przy festiwalu: prace fizyczne i konstrukcyjne (budowanie scen i dekoracji, przenoszenie materiałów)
- ▶ **Praca:** około sześciu godzin dziennie, pięć dni w tygodniu
- ▶ **Finanse:** składka członkowska – 180 zł oraz opłata za workcamp – 200 zł
- ▶ **Wyżywienie:** zapewnione przez organizatorów
- ▶ **Zakwaterowanie:** w prywatnym domu u gospodarzy projektu
- ▶ **Długość pobytu:** dziesięć dni
- ▶ **Rok pobytu:** 2018

praca w kuchni była traktowana tak samo jak wykonywanie innych obowiązków. W Szwajcarii wszyscy wolontariusze mieli zapewnione obiady w miejscowej restauracji. W pozostałe dni korzystałem z gościnności mojego gospodarza – mogłem swobodnie korzystać z jego łódki, czego mi nie brakowało. W dniach, gdy nie odbywał się festiwal, dostawaliśmy również kieszonkowe, które pozwalało na zjedzenie czegoś na mieście.

### Jaki moment z całego workcampu szczególnie utkwił ci w pamięci?

Myślę, że uroczysty obiad podsumowujący festiwal. Można było wtedy usłyszeć wiele

pozytywnych słów w kilku językach jednocześnie: niemieckim, francuskim, włoskim, hiszpańskim i angielskim. Było je słycać ze wszystkich stron, gdy nieznające się wcześniej osoby próbowały się porozumieć. To było zabawne doświadczenie. Pomyślałem wtedy, że ludzie, których łączy idea lub cel, mimo różnic zawsze znajdą wspólny język.

### Nie ciągnie cię na dłuższy wolontariat?

Dłuższy wolontariat jest czymś, czego chciałbym spróbować, ale na razie podoba mi się wolontariat w dotychczasowej, kilkunastodniowej formie. W tym roku wybieram się na dwa workcampy: do Szwecji i Kosowa.

# ALLIANCE OF EUROPEAN VOLUNTARY SERVICE ORGANISATIONS



**Kategoria:** workcamp

[WWW.WORKCAMPS.PL](http://WWW.WORKCAMPS.PL), [WWW.ALLIANCE-NETWORK.EU](http://WWW.ALLIANCE-NETWORK.EU)

**Na kilkanaście dni stajesz się członkiem jedynej w swoim rodzaju wielonarodowej i wielojęzycznej grupy. Organizacje zrzeszone w sieci Alliance dbają, by skład workcampów był różnorodny: nie więcej niż dwie osoby w grupie pochodzą z tego samego kraju.**

Alliance of European Voluntary Service Organisations to sieć kilkudziesięciu sprawdzonych organizacji organizujących workcampy na całym świecie. Jedyнным polskim członkiem sieci jest Stowarzyszenie Promocji Wolontariatu (SPW) z Warszawy. Workcamp, czyli krótkoterminowy wolontariat grupowy, ma dwa cele: pracę społeczną i integrację wolontariuszy. Grupa zazwyczaj składa się z 10–15 osób pochodzących z różnych zakątków świata. Różni ich narodowość, pochodzenie, często kolor skóry. Łączy – wspólne działanie. Wolontariusze pracują zazwyczaj pięć dni w tygodniu, po około siedem godzin dziennie. Możesz wyjechać do Europy, Azji, Afryki lub Ameryki – liczba dostępnych krajów zwiększa się z roku na rok. W 2019 r. do programu dołączyły: Gruzja, Zimbabwe i Sri Lanka.

## MASZ DO WYBORU:

➤ projekty skierowane wyłącznie do osób niepełnoletnich (obozy w przedziale wiekowym 14–17),

- projekty, w których biorą udział zarówno osoby niepełnoletnie, jak i dorosłe (w przedziale wiekowym 16–26 lat),
- projekty dla osób pełnoletnich,
- projekty dla grup wiekowych powyżej 40 lat,
- *family campy* (w których mogą brać udział rodzice z małymi dziećmi).

## JAK DŁUGO:

Od tygodnia do nawet kilku miesięcy. Niepełnoletnie osoby mogą wyjeżdżać tylko na krótsze, kilkunastodniowe projekty.

## WIEK:

Od 14 lat, bez górnej granicy wieku. Dla niepełnoletnich wymagana jest dodatkowa opłata za opiekę pedagogiczną oraz pisemna zgoda rodziców lub opiekunów na wyjazd. Najczęściej uczestnicy mają od 18 do 30 lat.



- **1660** – na tyle workcampów można było wyjechać w 2019 r.,
- **49** – w tylu krajach organizowane były workcampy,
- **90** – tyle organizacji należy do sieci Alliance of European Voluntary Service Organisations,
- **6375** – tylu wolontariuszy wysłało od początku swojego istnienia Stowarzyszenie Promocji Wolontariatu.

## OD CZEGO ZACZAĆ:

Skorzystaj z wyszukiwarki projektów dostępnej na stronie SPW, wybierz interesującą cię workcamp i wypełnij ankietę zgłoszeniową. Możesz zgłosić się na kilka projektów, określając ich preferowaną kolejność. Następnie wpłać na konto Stowarzyszenia opłatę



Projektów oferowanych przez organizacje zrzeszone w Alliance nie znajdziesz nigdzie indziej. O udział w nich możesz ubiegać się tylko przez sieć Alliance – zgłoszenia indywidualne nie są rozpatrywane.

rejestracyjną i czekaj na odpowiedź od organizacji przyjmującej. Jeśli nie zostaniesz zaakceptowany na żaden projekt, SPW zwróci ci wpłacone pieniądze.

### WIKT I OPIERUNEK:

Masz zapewnione:

- zakwaterowanie (w szkole, schronisku, hostelu młodzieżowym lub w namiotach),
- wyżywienie (zazwyczaj uczestnicy workcampu otrzymują produkty lub pieniądze na ich zakup i sami przygotowują sobie posiłki, pełniąc dyżury w kuchni).

### OPLĄTY:

W zależności od długości projektu płacisz wpisowe:

- 350 zł za udział w projektach trwających do 4 tygodni,
- 700 zł – projekty trwające 1–3 miesięcy,
- 1000 zł – projekty dłuższe niż trzymiesięczne.

Samodzielnie płacisz za transport i ubezpieczenie. Niektóre projekty (na przykład te organizowane na Islandii) wymagają dodatkowej opłaty (od 50 do nawet 350 euro). Większość jednak nie jest dodatkowo płatna.

## EKSPERT RADZI



### GRZEGORZ SEMPACH

koordynator workcampów  
Stowarzyszenia Promocji Wolontariatu

Hasło Stowarzyszenia Promocji Wolontariatu brzmi: *Mysł globalnie, działaj lokalnie* – workcampy promują bowiem poznawanie nowych kultur, a prace wykonywane przez wolontariuszy służą konkretnym społecznościom. Nasi wolontariusze pomagają lokalnym organizacjom pozarządowym – nigdy nie zastępujemy pracowników i nie odbieramy pracy mieszkańcom. Workcampy, na które można wyjechać za pośrednictwem SPW, są przede wszystkim dla tych, którzy lubią i chcą poznawać nowych ludzi. W każdym projekcie uczestniczą fantastyczne osoby z wielu zakątków świata. To szansa na nawiązanie wielokulturowych przyjaźni i rozwój osobisty.

Warto pamiętać, że zdecydowana większość workcampów odbywa się poza dużymi miastami i miejscowościami turystycznymi. I o to chodzi. Odwiedzanie małych miast lub wiosek jest świetnym sposobem na poznawanie kraju, do którego jedziemy – mamy bowiem niepowtarzalną okazję, by na własne oczy zobaczyć, jak wygląda tam codzienne życie. Nie warto więc szukać na siłę projektów w Paryżu czy Barcelonie. Tym bardziej że w drodze na workcamp prawdopodobnie będziemy przejeżdżali przez duże miasta. Bez problemu więc możemy zarezerwować sobie kilka dni przed lub po projekcie na ich samodzielne zwiedzanie.



Nastaw się, że na czas trwania workcampu będziesz przede wszystkim członkiem grupy. Organizatorzy zachęcają, żeby integrować się z innymi uczestnikami także po pracy, w swoim czasie wolnym – długie, samotne spacery raczej nie wchodzą w grę.

WYWIAD

## Pierogi lepiłam z Hiszpanem

**Nawet jeśli pierwszy dzień workcampu jest ciężki, to trzeba zacisnąć zęby, bo kolejne dni wszystko wynagradzają – zapewnia Kasia, która uzależniła się od... pomagania!**



**Masz dopiero siedemnaście lat, a zdążyłaś już wziąć udział w pięciu workcampach!**

Od małego lubiłam pomagać. Kiedy miałam jedenaście lat, pojechałam z rodzicami na swój pierwszy wolontariat, na którym sprzątaaliśmy rzekę Bug. W szkole zawsze brałam udział w akcjach charytatywnych. Później sama zaczęłam szukać możliwości bycia wolontariuszką – zbierałam na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy albo pomagałam podczas dwudziestoczworgodzinnego biegu. Na pierwszy workcamp pojechałam razem z bratem – miałam wtedy czternaście lat. Moim rekordem są trzy workcampy w ciągu jednych wakacji!

**Wyobrażam sobie, że pierwszy dzień musiał być trudny...**

Nie owijając w bawełnę – pierwszy dzień workcampu był dla mnie straszny. To był mój pierwszy wyjazd za granicę, codziennie musiałam używać innego języka niż polski, a wcześniej nie rozmawiałam po angielsku gdzie indziej niż w szkole. Musiałam przełamać barierę językową.

**A jak wyglądał twój zwyczajny dzień na ostatnim wyjeździe, w niewielkim miasteczku w Niemczech?**

Rano jadłam śniadanie i szłam do pracy. Pracowaliśmy około pięciu godzin dziennie

“ Świetnym momentem było ukończenie budowy drewnianej altanki. Mieliśmy ogromną satysfakcję z tego, że zrobiliśmy wszystko od początku do końca własnymi rękami ”

z godziną przerwą i kilkoma krótszymi. Później jedliśmy lunch przygotowany przez dwóch uczestników workcampu. Po południu mieliśmy czas wolny, a dzień kończyliśmy kolacją oraz integracją. Mieliśmy również *cooking and duty time*. Jednego dnia w każdym tygodniu zostawałam z innym uczestnikiem workcampu w domu, żeby przygotować posiłki i posprzątać dom. Pamiętam, jak z kolegą z Hiszpanii zrobiliśmy dwieście pierogów!

**Jednak nie samą pracą wolontariusz żyje. Jak wyglądał czas wolny?**

Pracowaliśmy od poniedziałku do piątku. W weekendy wybieraliśmy się na dłuższe wycieczki – chodziliśmy po górach, zwiedzaliśmy okolice, a nawet odwiedziliśmy dwa inne kraje: Luksemburg i Francję. W tygodniu, po pracy, chodziliśmy na basen, graliśmy w siatkówkę, pływaliśmy kajakami, graliśmy



w karty albo oglądaliśmy filmy. Spotykaliśmy się również z lokalną społecznością. Nie trzeba było całego czasu spędzać z grupą, mieliśmy dużo swobody. Ja jednak starałam się wykorzystywać maksymalnie czas na poznanie nowych ludzi.

### Jaką umiejętność najbardziej rozwinęłaś podczas workcampu?

Bardzo podszkoliłam języki, których się uczę – w końcu codziennie rozmawiałam w nich z innymi uczestnikami. Oprócz tego nauczyłam się też, jak ciąć drewno, budować kamienną ścieżkę i pracować na farmie.

### Dlaczego wybierasz workcamp, a nie na przykład wyjazd na obóz językowy?

Byłam też na obozie językowym, ale bardzo lubię pomagać i workcampy są dla mnie lepiej spędzonym czasem. Mogę poznawać ludzi z całego świata, rozmawiać w obcych językach i jednocześnie być wolontariuszką.

### Jaką chwilę z workcampu zapamiętasz na całe życie?

Jest to bardzo trudne pytanie, takich chwil jest naprawdę wiele. Na przykład dzień pisania listów do każdego uczestnika workcampu, w których opisywaliśmy wspomnienia związane z daną osobą. Innym świetnym momentem było ukończenie budowy drewnianej altanki. Mieliśmy ogromną satysfakcję z tego, że zrobiliśmy wszystko od początku do końca własnymi rękami.

### Co było dla ciebie najtrudniejsze podczas workcampu w Niemczech?

Chyba najtrudniejszą chwilą był... moment pożegnania. Nie obyło się bez łez. Trzy tygodnie spędzone z uczestnikami projektu to był wspaniały czas. Nie było chyba rzeczy, której nie lubiłabym robić. Nawet



## PROJEKT W PIGUŁCE

- ▶ **Wolontariuszka:** Katarzyna Płudowska, 17 lat
- ▶ **Gdzie:** Trassem, Niemcy
- ▶ **Gospodarz:** IJGD (Internationale Jugendgemeinschaftsdienste) – organizacja non profit wspierająca międzynarodową pracę z młodzieżą
- ▶ **Zadanie:** praca na rzecz leśnego ośrodka edukacyjnego: budowa kamiennej ścieżki i altanki
- ▶ **Praca:** od poniedziałku do piątku, około pięciu godzin dziennie
- ▶ **Finanse:** koszty podróży i opłata za workcamp (350 zł)
- ▶ **Wyżywienie:** zakupione i przygotowywane samodzielnie za pieniądze IJGD
- ▶ **Zakwaterowanie:** pokój z łóżkami kempingowymi, w budynku z kuchnią, jadalnią i łazienkami
- ▶ **Długość pobytu:** trzy tygodnie
- ▶ **Rok pobytu:** 2018



podczas sprzątanía było zabawnie! Poznałam ludzi z całego świata i z niektórymi bardzo się zaprzyjaźniłam. Myślę, że są to relacje na całe życie. Z bliższymi mi osobami bardzo często rozmawiam i planuję ponowne spotkania. Nawet odległość nie stanowi dla nas problemu w utrzymaniu kontaktu!

### Jakie masz plany na nadchodzące wakacje?

W tym roku jadę na workcamp do niewielkiego miasteczka Basseilles w Belgii, gdzie będę remontować budynek należący do lokalnej organizacji.

# WORKAWAY

**Kategoria:** wolontariat ekologiczno-rolniczy, wolontariat społeczny 



[WWW.WORKAWAY.INFO](http://WWW.WORKAWAY.INFO)

**Słyszałeś o platformach takich jak BlaBlaCar czy Couchsurfing? Workaway działa podobnie. Kojarzy wolontariuszy z tymi, którzy z pracy wolontariackiej chcą skorzystać. To rozwiązanie dla tych, którzy nie boją się zapaść w nieznaną – na własną odpowiedzialność!**

Za pośrednictwem portalu Workaway można wyjechać do ponad 180 krajów na całym świecie, nie wykluczając tak egzotycznych kierunków jak Vanuatu czy Brunei. Możesz pomagać na farmie, uczyć angielskiego albo odnawiać renesansowy zamek. W zależności od miejsca, gospodarza i projektu możesz wyjechać sam, w parze, z rodziną, a nawet ze zwierzątkiem domowym. Z serwisu często korzystają studenci podróżujący po świecie, ale także pracownicy korporacji przebywający na kilkutygodniowej przerwie od pracy. I jedni, i drudzy chcą, o tyle, o ile to możliwe, poznać realia życia w danym miejscu, ale nie jako turyści – tylko jako członkowie lokalnej społeczności.

## JAK DŁUGO:

Wyjazdy trwają od kilku dni do... maksymalnej długości pobytu nikt nigdy nie określił.

## WIEK:

Powyżej 18 lat.

## MUSISZ:

Samodzielnie uzgodnić warunki swojego pobytu z gospodarzem. Większość informacji znajdziesz na jego profilu na portalu, warto jednak dopytać o warunki zakwaterowania, wyżywienia czy liczbę godzin, którą trzeba pracować.

## OD CZEGO ZACZAĆ:

Przeszukaj bazę ofert dostępną na portalu. Gdy znajdziesz odpowiednią propozycję, opłać członkostwo i zarejestruj się w serwisie, a następnie napisz do gospodarza, który... wcale nie ma obowiązku ci odpowiedzieć. Żeby zwiększyć swoje szanse, dobrze opracuj swój profil – opisz dokładnie swoje doświadczenie, znajomość języków, zainteresowania

i załącz zdjęcie. Pamiętaj, że wyszukiwanie działa w dwie strony – osoby oferujące pracę mają możliwość wyszukiwania wolontariuszy. Pewnego dnia ktoś może skontaktować się właśnie z tobą.

## WIKT I OPIERUNEK:

Gospodarz zapewni zakwaterowanie i wyżywienie. Pozostałe koszty pokrywasz z własnej kieszeni.

## OPŁATY:

Dostęp do portalu kosztuje 36 euro na rok (48 euro dla pary). Co do zasady nie zarabiasz żadnych pieniędzy, choć zdarzają się gospodarze, którzy oferują drobną zapłatę.



Pamiętaj! Ofert i osób oferujących pracę w ramach Workaway nie weryfikuje żadna niezależna instytucja. Z tego powodu przed podjęciem decyzji warto zachować zdrowy rozsądek.

# EUROPEJSKI PORTAL MŁODZIEŻOWY



[portalmłodzieżowy.eu](http://portalmłodzieżowy.eu)

WYWIAD

## Trzy miesiące w raju

**O tym, jak wyjechać do Grecji samotnie, by po kilku miesiącach wrócić z trzema psami – opowiada Paulina, wolontariuszka Workaway.**



### **Pamiętasz swój pierwszy dzień po przylocie na miejsce?**

O tak! Zostałam przywitana pyszną musaką – tradycyjną grecką potrawą. Atmosfera była luźna, domowa, a właściciel posiadał niemałą gromadkę psów i szczeniactków. Dla miłośniczki zwierząt oznaczało to raj na ziemi!

### **Dlaczego spośród tylu opcji wolontariatu za granicą wybrałaś Workaway?**

Ogólna idea programu, czyli lekka praca w zamian za darmowy nocleg i wyżywienie, powoduje, że nawet przy bardzo skromnym budżecie podróżowanie jest możliwe. Workaway jest programem dostępnym dla każdego i bardzo elastycznym. Sami decydujemy, kiedy chcielibyśmy wyjechać i jak długo zamierzamy zatrzymać się w danym miejscu. Plusem jest też brak pośrednictwa agencji oraz podpisywania umów. Taka forma bardzo mi odpowiadała.

### **Jak wyglądał twój zwyczajny dzień?**

Każdy dzień zaczynaliśmy wspólną kawą i spotkaniem, na którym uzgadnialiśmy nasze obowiązki. Codziennie pracowaliśmy cztery, pięć godzin. Ja byłam odpowiedzialna za opiekę nad hotelem i jego gośćmi, inni wolontariusze zajmowali się jego renowacją lub porządkami w ogrodzie. Po wspólnym lunchu sprzątałyśmy dom i zajmowałyśmy się naszym małym zwierzyńcem. Popołudnia i wieczory mieliśmy wolne. W niedziele gospodarz

zabierał nas na wycieczki w najpiękniejsze miejsca Arkadii.

“**Wakacyjny obraz Grecji nieco różni się od codziennej rzeczywistości, a stereotypowa wizja wiecznie uśmiechniętego i uprzejmego Greka jest dość wyidealizowana**”

**No właśnie – Arkadia. Nazwa regionu, w którym mieszkałaś, brzmi naprawdę rajska. A jak żyje się na co dzień w Grecji?**

Wakacyjny obraz Grecji nieco różni się od codziennej rzeczywistości, a stereotypowa wizja wiecznie uśmiechniętego i uprzejmego Greka jest dość wyidealizowana. Grecy potrafią się zdenerwować i lubią czasem ponarzekać. Mają także tendencję do nieustannego odkładania wszystkiego na później, dobra organizacja nie jest ich mocną stroną. Na początku bardzo trudno było mi się odnaleźć w miejscu, w którym nie ma jasno określonych zasad. Zastanawiałam się, co mój gospodarz miał na myśli, zresztą on sam nie zawsze wiedział, czego chce od wolontariuszy. Po



jakimś czasie przyzwyczałam się jednak do tej greckiej swobody i luzu, których mi teraz w polskiej rzeczywistości bardzo brakuje.

### **Czy dzięki wyjazdowi czułaś się jak lokals? Taka jest idea Workaway...**

Tak. Zdecydowanie nie czułam się jak podróżniczka. Codzienne obowiązki, robienie zakupów w ulubionym lokalnym sklepiku, mijanie na ulicy tych samych ludzi czy codzienna pogawędka z panem z piekarni sprawiały, że czułam się bardziej jak w domu niż jak turystka.

### **Jak dogadywałaś się ze swoim gospodarzem – Aleksem?**

Nie zawsze było kolorowo. Różnice kulturowe i inne spojrzenie na świat sprawiały, że na początku trudno było nam nawiązać porozumienie, a małe sprzeczki były na porządku dziennym. Po paru tygodniach oboje zaczęliśmy być bardziej cierpliwi wobec siebie. Ja nauczyłam się, jak żyć w greckiej kulturze, a Alex może pochwalić się okiełznaniem jednej z najbardziej upartych osób na tej planecie.

### **Jaka była najciekawsza przyгода, która ci się przydarzyła?**

Moją najbardziej niespodziewaną przygodą była adopcja trzech bezpańskich psów i organizacja ich transportu do Polski. Problem bezdomności psów w Grecji jest olbrzymi, dlatego zdecydowałam się na ich przysparzenie. Zebranie potrzebnej dokumentacji i przeprowadzenie całego procesu adopcyjnego wymagało sporego wysiłku. Jednak z pomocą Aleksa i innych życzliwych osób cała operacja przebiegła pomyślnie – psiaki znalazły szczęście w Polsce.

### **Czy myślisz o kolejnym wyjeździe?**

Codziennie! Uzależniłam się od wolności i poczucia niezależności, które dają podróże.



## **PROJEKT W PIGUŁCE**

- ▶ **Wolontariuszka:** Paulina Krzak, 27 lat
- ▶ **Gdzie:** Megalopolis, Grecja
- ▶ **Gospodarz:** Alex, Grek, właściciel Hotelu Leto
- ▶ **Zadanie:** pomoc w prowadzeniu hotelu, renowacji willi i zagospodarowaniu ogrodu
- ▶ **Praca:** od poniedziałku do soboty, około pięciu godzin dziennie
- ▶ **Finanse:** brak kieszonkowego, opłata rejestracyjna za serwis Workaway
- ▶ **Wyżywienie:** trzy posiłki przygotowywane przez wolontariuszy z funduszy zapewnionych przez gospodarza
- ▶ **Zakwaterowanie:** jedno- lub dwuosobowe pokoje, dwie łazienki, kuchnia
- ▶ **Długość pobytu:** trzy miesiące
- ▶ **Rok pobytu:** 2018



# WORLDWIDE OPPORTUNITIES ON ORGANIC FARMS (WWOOF)

**Kategoria:** wolontariat ekologiczno-rolniczy 



[WWW.WWOOF.NET](http://WWW.WWOOF.NET)

**Wyrwij się z wielkiego miasta i przestaw na rytm natury. uprawiaj warzywa, zajmuj się zwierzętami i wstawaj razem ze słońcem. Relację na Instagramie zamieścisz, o ile akurat nie będzie przerwy w dostawie prądu.**

World Wide Opportunities on Organic Farms (WWOOF) jest organizacją, która pośredniczy w kontakcie między rolnikami z całego świata a wolontariuszami chcącymi pomagać na farmach. Wszystko odbywa się przez platformę internetową (na podobnej zasadzie co Workaway). Nie trzeba mieć doświadczenia w rolnictwie, ale należy być gotowym na fizyczną pracę: pielienie grządek, zbieranie owoców czy remonty budynków. W ramach programu możesz wyjechać do 120 krajów. Niektóre farmy przyjmują wolontariuszy z dziećmi lub ze zwierzętami domowymi. Są też oferty dla par i grup. Na stronie obowiązuje system ocen – jeśli gospodarz otrzyma negatywną opinię, organizatorzy ją weryfikują. Trzy złe oceny oznaczają usunięcie danego farmera ze strony, bez możliwości ponownego zarejestrowania. Uwaga – to samo dotyczy wolontariuszy!

## JAK DŁUGO:

Minimum kilka dni – nie ma górnej granicy. Większość osób pracuje na jednej farmie przez 1–2 tygodnie.

## WIEK:

Powyżej 18 lat. Niektóre kraje (na przykład Portugalia) zezwalają na udział siedemnastolatków (za zgodą rodziców).

## MUSISZ:

Dopasować się do zasad i rytmu życia na konkretnej farmie. Na przykład zrezygnować z długich kąpeli (żeby oszczędzać wodę), nie jeść mięsa, nie pić alkoholu, nie palić. Zasady ustala gospodarz!

## OD CZEGO ZACZĄĆ:

Wybierz kraj, do którego chcesz wyjechać, a następnie zarejestruj się na stronie WWOOF. Każdy kraj ma

swoją stronę, więc jeśli chcesz mieć możliwość szukania ofert w kilku państwach, musisz zarejestrować się kilka razy, za każdym razem uiszczając roczną opłatę członkowską. Wyślij aplikacje do interesujących cię farm i czekaj na odpowiedź! W jednym kraju możesz aplikować dowolną liczbę razy.

## WIKT I OPIERUNEK:

Zapewnione są wyżywienie i zakwaterowanie. Warunki zależą od konkretnego projektu – możesz mieszkać w odrestaurowanym średniowiecznym zamku albo... w namiocie. Jedzenie najczęściej jest przygotowywane w domu, często przez samych wolontariuszy.

## OPŁATY:

Opłata członkowska za roczny dostęp do ofert wynosi – w zależności od kraju – od kilkudziesięciu do około 270 zł.



WYWIAD

## Przygoda, która dodaje skrzydeł

**O mieszczu, który wylądował pod rozgwieżdżonym niebem i zaprzyjaźnił się z ptakami – poznaj historię Doroty z Katowic, autorki bloga Born Globals.**

[www.bornglobals.com](http://www.bornglobals.com)



**Jak to się stało, że totalny mieszczech wylądował w ptasim szpitalu gdzieś w Kalifornii?**

Chociaż od urodzenia mieszkam w mieście, to kocham naturę i przebywanie blisko niej. Nigdy nie miałam okazji na dłużej zamieszkać na wsi. Postanowiłam sprostać takiemu wyzwaniu w czasie podróży do Stanów Zjednoczonych.

**Czym się zajmowałaś w Skywater Rescue Ranch and Sanctuary?**

Po śniadaniu moim codziennym obowiązkiem było nakarmienie i napojenie ptaków. Bywały dni, kiedy na tym kończyła się moja praca i miałam czas dla siebie. Czasami jeździliśmy odbierać nowych pacjentów albo wypuszczaliśmy na wolność te ptaki, które doszły do siebie po rekonwalescencji. Jeśli była potrzeba, pomagałam moim gospodarzom w innych zadaniach – przygotowywałam dom do malowania, zmywałam wodą pod ciśnieniem ptasie odchody z tarasu, czasami przygotowywałam posiłki.

**Jak zareagowałaś, kiedy dowiedziałaś się, że jedno z twoich zadań będzie polegało na karmieniu ptaków... martwymi myszami?**

Pierwszą reakcją był lekki szok i obrzydzenie. Moment, w którym mój gospodarz otworzył lodówkę w szopie i pokazał mi worki pełne

“**Tęsknię za ciszą, bliskością natury i życiem zgodnie z jej rytmem. Za niebem tak ciemnym, że Drogę Mleczną widać gołym okiem**”

zamrożonych, martwych myszy, był jednym z najdziwniejszych w życiu. Nie pozostało mi jednak nic innego, jak pogodzić się z tym, że niektóre ptaki to drapieżniki i muszą jeść inne zwierzęta. Po jakimś czasie uodporniłam się do tego stopnia, że byłam w stanie poczekać, aż mysz się rozmrozi i nakłuć ją strzykawką z lekarskimi. Nigdy jednak nie łapałam ich za ciała – zawsze tylko za ogony. Podsumowując – osoby decydujące się na WWOOF w żadnym wypadku nie mogą bać się brudnej roboty

**Przechodząc do miłszych tematów – jakie jest twoje najfajniejsze wspomnienie z wolontariatu?**

Jednym z najbardziej radosnych momentów było wypuszczanie wyleczonych ptaków z powrotem na wolność. Świetnie też wspominam karmienie pisklaka przez strzykawkę. Wielkim przeżyciem była wyprawa nad jezioro

Tahoe. Przez kilka godzin nie spotkałam prawie nikogo, a wokół mnie rozciągały się jedne z najbardziej spektakularnych widoków, jakie kiedykolwiek widziałam. I do tego absolutna, stuprocentowa cisza. Nigdy wcześniej nie doświadczyłam takiego poczucia połączenia z naturą.

### **Czy gospodarze ptasiego szpitala mieli na swojej farmie jakieś zasady? Wielu farmerów nie akceptuje jedzenia mięsa, picia alkoholu czy palenia papierosów – również u swoich gości.**

Moi gospodarze byli weganami. Ja razem z nimi też zwykle jadłam wegańskie potrawy. Nie robili jednak problemu, gdy chciałam przygotować sobie coś innego lub gdy poprosiłam ich o zakup jogurtu, sera czy mięsa. Byli fanami piwa kraftowego, więc alkohol czasem piliśmy razem. Nie narzucali mi żadnych sztywnych zasad. Zupełnie inaczej niż podczas mojego kolejnego wolontariatu w Tajlandii – tam było ich mnóstwo. Na przykład papier toaletowy musiałam wrzucać do kosza na śmieci.

### **A jak odnosisz się do opinii, że wolontariat jest wyzyskaniem ludzi, a za każdą pracę należy się zapłata?**

Nie zgadzam się z tym stwierdzeniem. Wolontariat to dobrowolne poświęcenie swojego czasu, by zrobić coś dobrego. Działa to na zasadzie wymiany – ja daję swój czas i pracę, w zamian dostaję zakwaterowanie, wyżywienie, bliski kontakt z kulturą kraju, poznaję miejsca, których w inny sposób bym nie odwiedziła. Czasami mam wrażenie, że to ja zyskuję więcej, niż daję.

### **Za czym najbardziej tęsknisz, kiedy myślisz o czasie spędzonym w ptasim szpitalu?**

Za ciszą, bliskością natury i życiem zgodnie z jej rytmem. Za niebem tak ciemnym, że Drogę Mleczną widać gołym okiem.



## PROJEKT W PIGUŁCE

- ▶ **Wolontariuszka:** Dorota Balcarczyk, 27 lat
- ▶ **Gdzie:** Wilton, Kalifornia, Stany Zjednoczone
- ▶ **Gospodarze:** Stephanie i jej partner – para Amerykanów w średnim wieku
- ▶ **Zadanie:** pomoc na farmie Skywater Rescue Ranch and Sanctuary połączonej z lecznicą dla chorych i porzuconych ptaków
- ▶ **Praca:** 2–8 godz. dziennie (średnio około pięciu godzin)
- ▶ **Finanse:** brak kieszonkowego, opłata członkowska za serwis WWOOF
- ▶ **Wyżywienie:** zapewnione (czasami w postaci składników do przygotowania posiłku we własnym zakresie)
- ▶ **Zakwaterowanie:** pokój z własną łazienką
- ▶ **Długość pobytu:** niecały miesiąc
- ▶ **Rok pobytu:** 2016



# WYBIERZ SWÓJ WOLONTARIAT

WORKCAMPY, PROJEKTY KRÓTKOTERMINOWE,  
ŚREDNIOTERMINOWE I DŁUGOTERMINOWE

EKOLOGIA

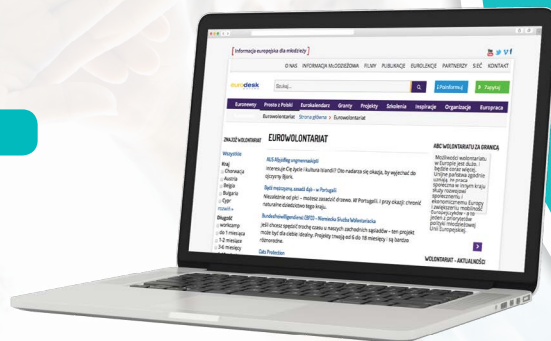
KONSERWACJA ZABYTKÓW

KULTURA I SZTUKA

OPIEKA NAD DZIEĆMI I POTRZEBUJĄCYMI

WOLONTARIAT HUMANITARNY

WOLONTARIAT RELIGIJNY



[www.eurodesk.pl/eurowolontariat](http://www.eurodesk.pl/eurowolontariat)

AUSTRIA  
BELGIA BUŁGARIA  
CYPR CZECHY  
CHORWACJA  
DANIA ESTONIA FINLANDIA  
FRANCJA GRECJA HISPANIA  
HOLANDIA IRLANDIA ISLANDIA  
LIECHTENSTEIN LITWA LUKSEMBURG  
ŁOTWA MALTA NIEMCY NORWEGIA  
PORTUGALIA  
RUMUNIA SŁOWACJA  
SŁOWENIA SZWAJCARIA  
SZWECJA TURCJA WĘGRY  
WIELKA BRYTANIA  
WŁOCHY



[www.eurodesk.pl](http://www.eurodesk.pl)

Na początek spytaj nas!

eurodesk  
Polska